OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. 1
Rok IX. • Kraków, poniedziałek 22 lutego 1926 Nr. 43

NOWY DZIENNIK

Adres [...]acji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. [...]zekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
[...]ydawniczej „NOWY DZIENNIK"
[...]eży nadsyłać wprost do Administracji.
[...]ne Redakcji nie będą uwzględnione.
[...]nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
redа[...]ny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·80, „ „ 13·00
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. ratalacy Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%. zagraniczne o 100% drożej

Anglja, Polska i Rada Ligi Narodów

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Londyn, 17 lutego.

Od czasu wojny z Sowiecką Rosją nie stała nigdy Polska tak bardzo w centrum politycznej dyskusji w Wielkiej Brytanji, jak obecnie. Prawdą jest, że kwestja granic Polski stanowiła najtwardszy orzech, który zgryźć miała dyplomacja angielska w rokowaniach poprzedzających pakt Locarna. Lecz te trudności przedstawały się li tylko w cedzony i subtelnie złagodzony sposób poprzez grube ściany komnat dyplomatycznych dyskusyj. Nie chciano psuć rokowań, i dlatego wycieczki przeciw Polsce nie przechodziły poza ramy obronnego stanowiska Wielkiej Brytanji, która w żaden sposób nie powinna wikłać się w komplikacje, których źródło — jak pisano — leży w terytorjalnych granicach o problematycznej wartości. Natomiast w żądaniu, wysuniętem nagle i po traktacie w Locarno — a nie przed nim — by przyznać Polsce stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów widzi się objaw złej woli i Francji i Polski, i zapowiedź niebezpieczeństwa, które zniszczyć może pełen zbawiennych możliwości sukces Locarna. Pokojowa opinja publiczna Wielkiej Brytanji — a polityka Polski trzymać się będzie zdrowej linji, jeśli zrozumie, że cała opinja publiczna angielska jest ze względów narodowościowych i egoistycznych zdecydowanie pokojową — jest zdumiona żądaniem Polski i nazywa je francuskim spiskiem. Kierownictwo polityki polskiej nie pomyli się też, jeśl przyjmie, że na marcowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów reprezentant Wielkiej Brytanji zwalczać będzie to żądanie i że wobec tego nie będzie ono uwzględnione. Od opozycyjnej liberalnej prasy — poprzez oświeconego konserwatystę, redagującego „Observer'a" — do „Times" i „Daily Telegraph", które snadnie uważane być mogą za wyraz opinji miarodajnych kół, jednomyślne jest zdanie, że w żadnym wypadku nie powinna Wielka Brytanja dopuścić obecnie do zwiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi. Mniej odpowiedzialne dzienniki nie przebierają w słowach: „Times" przybiera pozę objetywnego mentora: „Jest nieodzownem, by członkowie Ligi uważali miejsce w Radzie nie za bezpośredni zysk lub za możliwość obrony partykularnych interesów, lecz za sposobność ofiarnej służby. Inaczej przestanie być Genewa centrum porozumienia i stanie się wrzącym kotłem sporów i współzawodnictwa. Kardynalną zasadą Ligi jest, że korzyść jej członków jest, mimo wszystko, identyczną z interesem całości". Chamberlain nie mógł odpowiedzieć kategorycznem „nie" — chociaż niema wątpliwości, że leżało ono na dnie jego dyplomatycznego serca. Lecz dyplomatyczne serce nie leży na końcu języka. To gorzkie „nie" wypowiedziała więc z wielkim gustem opinja publiczna — werdyktem wszechpotężnej prasy i z inicjatywy Chamberlaina. Wczoraj Partja Pracy w oficjalnej deklaracji przyłączyła się do tych protestów. Dziś przychodzą wiadomości, że rządy Dominjów uważają polsko-francuskie żądanie za klasyczny przykład europejskich intryg.

Nie brakuje Anglji nieskończonej liczby argumentów uzasadniających to stanowisko. Wskazują na to, że Rada to egzekutywą Ligi i że nadmierne zwiększenie liczby jej członków skończyć się musi zupełnem sparaliżowaniem skuteczności jej działania. Zachodzą ewentualności, że Rada zebrać się musi w ciągu kilku dni; wielka liczba członków siłą rzeczy zmniejszyć musi jej rzutkość i sprawność. Decyzje Rady muszą być jednomyślne; zwiększyć zatem liczbę członków to zwiększyć niebezpieczeństwo zupełnego ubezwładnienia tego organu. Bo uwzględnienie roszczeń Polski siłą rzeczy pociągnąć musi za sobą uznanie żądań Hiszpanji, reprezentującej 80 miljonów ludzi mówiących po hiszpańsku, i Brazylji, reprezentującej portugalski element, i Belgji, która dźwigała najboleśniejszą część ciężaru wojny, i Szwecji, której bezstronność lojalność wobec Ligi nie może być ignorowaną, i Holandji, tego klasycznego kraju prawa międzynarodowego, kraju Hagi — i potężnych posiadłości terytorjalnych. Nie na tem jednak koniec. Zwiększenie liczby stałych członków Rady musi iść w parze z zwiększeniem reprezentacji małych państw. Tego bowiem domaga się i zasada suwerenności mocno nadszarpana uznaniem instytucji stałych członków, i postulaty demokracji i pierwotne intencje twórców Ligi. Zwiększyć zaś skład Rady do 25 — to zmienić gruntownie konstytucję Ligi. Kto odważy się na to?

Po drugie — powiada angielskie „fairness" — taki krok byłby aktem podstępnej zdrady wobec Niemiec. Oświadczyły one gotowość wstąpienia do Ligi Narodów i do jej Rady w jej obecnym składzie, a nie do przekształconego tworu fracuskiej dyplomacji przejętej niedowierzaniem, sceptycyzmem, nieprzyjaźnią. Dlaczego nie wysunięto tego projektu w Locarno? Gdzie czyste palce? Czy Francja i Polska wezmą na siebie odpowiedzialność za wycofanie się Niemiec z całej imprezy?

Po trzecie — piszą i „Times" i „Observer" i „Daily News" — Polska to jeszcze uczeń i nowicjusz na polu europejskiej współpracy i na polu gruntownego zrozumienia zasad Ligi. Przypomina się aferę Wilna i inne afery, chociaż z wyszukaną uprzejmością składa się komplimenty panu Skrzyńskiemu.

Zdumiewającem wprost jest, jak ta prasa, tak bardzo znana z objektywnego przedstawiania konfliktów, niezdolną jest do zrozumienia, ba, do wspomnienia argumentów przemawiających za tą zmianą. Lecz bardziej jeszcze zdumiewającem jest, że polskie zastępstwo w Londynie nie czyni niczego, by zmniejszyć to potępianie w czambuł polskiego stanowiska. Chociaż sprawa jest przesądzona, o ile chodzi o marcową decyzję Rady, to jednak samo żądanie Polski daje jej znakomitą sposobność zamanifestowania swych aspiracyj do stanowiska wielkiego mocarstwa. Lecz aspiracje, niepoparte odpowiedniem oświeceniem opinji publicznej, spaczają się, w mniemaniu tej opinji, do zuchwałych żądań i do niezręcznych pociągnień na politycznej szachownicy.

L.

Czy Polska zostanie pozbawiona należnego jej stałego miejsca w Radzie?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 20 2. (L) Prasa tutejsza podaje, że niema widoków, aby Polska uzyskała stałe miejsce w Radzie Ligi. Anglja nie poprze sprawy przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie, gdyż musi się liczyć z potrojną opozycją przeciwko temu: 1) sprzeciwem w parlamencie, 2) opinją społeczeństwa, i 3) negatywnem stanowiskiem Szwecji.

Jak przypuszczają na grudniowej sesji Ligi Narodów zostanie Hiszpanja wybrana na stałego członka Rady, tak, że w ten sposób Rada będzie liczyła wraz z Niemcami ośmiu członków stałych i sześciu niestałych. Z sześciu członków niestałych 1 miejsce przypadnie Małej Entencie, którą zastąpi jedno z państw należących do Małej Ententy, państwa skandynawskie, Holandja, Belgja, Szwajcarja otrzymają jedno miesce, państwa południowo-amerykańskie trzy miesca. **Polska otrzymała by miejsce w Radzie Ligi w charakterze członka niestałego, jako przedstawicielka państw bałtyckich.**

Premjer Skrzyński wyjeżdża na sesję Ligi Narodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 2. (Ln) W związku z zabiegami Polski o uzyskanie stałego miejsca w radzie Ligi Narodów spodziewany jest wyjazd premjera Skrzyńskiego do Genewy i Paryża około 3 lub 4. marca br. Przed swoim wyjazdem to znaczy w najbliższą środę jeszcze p. premjer na sejmowej komisji zagranicznej przedstawi sytuację Polski na terenie międzynarodowym.

Rząd polski zapewnia swe poparcie

na terenie międzynarodowym ruchowi sjonistycznemu

Sekcja dla spraw mniejszości o legalizacji organizacji sjonistycznej. Sprawa ustawy przemysłowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2 (Ln). Dziś obradowała sekcja komitetu politycznego dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego i przy udziale zainteresowanych ministrów. Przedewszystkiem ustalono wytyczne polityki w stosunku do mniejszości narodowych, które mają być przedmiotem obrad Rady ministrów.

Dalej zajmowano się sprawą ruchu sjonistycznego, przyczem stwierdzono, że rząd polski odnosi się życzliwie do dążeń stworzenia siedziby narodowej żydowskiej w Palestynie i zapewni poparcie tym dążeniom na gruncie międzynarodowym, na gruncie zaś Polski nie czyni żadnych przeszkód w akcji organizacyjnej w tym kierunku, a szczególnie w sprawach emigracji, zbiórek, przewarstwowienia zawodowego i td. W sprawie legalizacji organizacji sjonistycznej sekcja komitetu politycznego Rady ministrów stwierdza, że legalizacja organizacji sjonistycznej jako czynnika politycznego nie jest obowiązującą, natomiast stowarzyszenia sjonistyczne poświęcające się specjalnie czynnościom nieobjętym granicami normalnie wykreślającemi działalność stronnictwa politycznego, wymagają legalizacji w trybie normalnym.

W sprawie ustawy przemysłowej sekcja komitetu politycznego przyjęła do wiadomości sprawozdanie min. przem. i handlu Osieckiego co do rozmów prowadzonych z zainteresowanymi czynnikami celem osiągnięcia uzgodnienia. — Urzędowy komunikat z posiedzenia sekcji brzmi następująco:

W dniu 20 bm. odbyło się posiedzenie sekcji komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich, na którem ustalono ogólne tezy polityki rządu w sprawie mniejszości narodowych i określono stosunek do ruchu sjonistycznego w Polsce, jakoteż dyskutowano nad projektem ustawy przemysłowej znajdującej się w sejmie. Ponadto załatwiono kilka spraw mniejszych.

Odpowiedź min. sprawiedl. na interpelację

w sprawie konfiskaty „Nowego Dziennika"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2 (Ln). Na interpelację pos. Inslera i tow. w sprawie konfiskaty „Nowego Dziennika" z dnia 14 października ub. r., min. sprawiedliwości Piechocki nadesłał odpowiedź, że konfiskata została zatwierdzona przez sąd okręgowy, a następnie na rozprawie, która odbyła się dnia 30 października przed sądem okręgowym na skutek sprzeciwu redaktora „Nowego Dziennika". Sąd dopatrywał się w tym artykule zarówno krytyki środków dowodowych, jakoteż przypuszczeń co do wyników rozprawy, co sprzeciwia się art. 8 ustawy z r. 1862. Niezależnie od konfiskaty prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie wystosował do sądu wniosek o ukaranie odpowiedzialnego redaktora „Nowego Dziennika" p. Zygfryda Mosesa za ogłoszenie drukiem wymienionego artykułu. Sprawa ta jest w toku. Wobec powyższego stanu rzeczy i rozpatrzenia sprawy przez władze sądowe minister sprawiedliwości nie ma podstaw prawnych do wydawania zarządzeń.

Zapowiedź ograniczenia obrotu dewizami

We wtorek wygłosi min. Zdziechowski expose o sytuacji walutowej w kraju.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 2. (Ln) W min. skarbu odbyła się konferencja przy udziale min. Zdziechowskiego, w której uczestniczyli również wicemin. skarbu Popławski, dyretor departamentu obrotu pieniężnego Dangel, oraz władze Banku Polskiego z prezesem Karpińskim na czele.

Min. Zdziechowski zawiadomił zebranych o szeregu nowych zarządzeń, wydanych w sprawie obrotu dewizami a mających za główne zadanie przeciwdziałanie pewnym operacjom walutowym, których szkodliwość i brak jakiegokolwiek związku z potrzebami życia gospodarczego zostały ustalone.

Na konferencji stwierdzono też normalne zwiększenie się napływu walut zagranicznych do Banku Polskiego w związku z stałą poprawą bilansu handlowego jak również w związku z realizacją pewnych operacyj, które zasilają rezerwy Banku Polskiego.

Min. skarbu zakomunikował zebranym, że zamierza w najbliższy wtorek przystąpić do oświetlenia obecnej sytuacji walutowej w Polsce na terenie sejmowym.

Nasz bilans handlowy jest wybitnie czynny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2 (Ln). Prowizoryczne obliczenie wyniku naszego bilansu handlowego wykazuje dalszy wzrost wywozu ziemiopłodów, drzewa i produktów budowlanych zagranicę. **Wywóz w styczniu wynosił 158 miljonów złotych, a przywóz tylko 69 miljonów złotych.** Cyfry te wykazują jasno, że bilans handlowy jest czynny, a sztuczny spadek złotego na giełdach zagranicznych tłumaczyć należy jedynie grą spekulantów, którą kierują wrogie Polsce czynniki polityczne.

Warszawa, 20. 2 (Ln). W styczniu **wywieziono 71.894 wagonów** 15-tonowych rozmaitych towarów, **przywieziono zaś tylko 4.549 wagonów.** Wzrost wywozu w styczniu w porównaniu z październikiem ub. r. wynosi 11.455 wagonów 15-tonowych, t. zn. 19 procent.

Pożyczka 10 milj. dolarów od Banca Commerciale

Warszawa, 20. 2 (Ln.) Delegat rządu polskiego, wzgl. min. skarbu, b. min. handlu p. **Klarner** donosi z Medjolanu, że rokowania o pożyczkę z Banca Commerciale o 10 miljonów dolarów są na dobrej drodze. Wobec tego p. Klarner wróci w połowie przyszłego tygodnia do Warszawy. W pierwszych dniach marca prawdopodobnie wyjedzie polska delegacja do Nowego Jorku celem zakończenia rokowań z Bankers Trustem.

Uspokojenie na rynku walut

Warszawa, 20. 2 (Ln). Na giełdach zagranicznych nastąpiła dziś pewna poprawa kursu złotego i uspokojenie. W Gdańsku płacono za dolara w stosunku do złotego 8.10 i 8.14, w **Berlinie** 8.25—8.30, we **Wiedniu** 8.30—8.35. W **Warszawie** nastąpiła również pewna reakcja, za dolara płacono przy małem zainteresowaniu 8.10.

We czwartek plenarne posiedzenie Koła żyd.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 2. (Ln) Wiceprezes **Koła** żydowskiego pos. Farbstein zwołał **na czwartek** o godzinie 12 w południe **pełne posiedzenie** Koła z następującym porządkiem **dziennym:** 1) podział miejsc w komisjach, 2) wybór prezydjum, 3) ewentualja.

Nowy referent noweli do ustawy o ochronie lokatorów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2 (Ln). Ponieważ pos. **Pużak** b. referent noweli do ustawy o ochronie lokatorów zrzekł się referowania tej noweli na terenie sejmowym, również wybrany następcą pos. **Bittner** odmówił referowania noweli wobec tego marszałek Rataj z urzędu przydzielił ten referat pos. **Matakiewiczowi** z Klubu kat. lud.

Przywrócenie pełnych płac funkcjonarjuszom państwowym

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 20. 2 (Ln). Z dniem 30 kwietnia br. przywrócone zostaną urzędnikom państwowym i funkcjonarjuszom pobory, jakie mieli z **dniem 1** grudnia a zatem dostaną podwyżkę w wysokości 4,6 i 8 procent.

Akta nadania ziemi osadnikom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2 (Ln). Min. reform rolnych przystępuje do wydawania aktów nadawczych osadnikom wojskowym, na mocy ustawy z dnia 7 grudnia 1922 r. o nadawaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich. Jest to ostatnia czynność urzędu ziemskiego w zakresie nadawania ziemi żołnierzom armji polskiej na terenie ziem wschodnich. Akta te służą dla osadników za podstawę do regulowania hipotek na nadawaną im ziemię.

Opieka społeczna w Polsce

Warszawa, 20. 2 (Ln). W wykonaniu art. 408 traktatu wersalskiego min. pracy przesłało dyrektorowi międzynarodowego biura pracy raporty roczne o stosowaniu przyjętych przez Polskę 13-tu międzynarodowych konwencyj pracy. Raporty te przedstawiają dane w zakresie walki z bezrobociem, ochrony pracy młodocianych, ubezpieczenia społecznego i w dziedzinie innych zagadnień opieki społecznej. Raporty te będą rozpatrywane na ósmej i dziewiątej międzynarodowej konferencji pracy.

Koszta przejazdu do Warszawy oficerów b. armij zaborczych

Warszawa, 20. 2 (Ln). W odpowiedzi na interpelację posła Rozmarina w sprawie poniesienia kosztów przejazdu osób wzywanych do Warszawy do oficerskiego trybunału orzekającego, gen. Szpakowski, szef departamentu min. spraw wojskowych udzielił odpowiedzi, że wezwania do oficerskiego trybunału orzekającego otrzymują b. oficerowie armij zaborczych, których kwalifikacje wymagają bezpośredniego zbadania. Ponieważ nie chodzi w danym wypadku o osoby wzywane w charakterze obwinionych wzgl. świadków, nie można więc do nich zastosować rozporządzenia o pokrywaniu kosztów podróży, ogłoszonych w dzienniku rozkazów n. 43 z r. 1922. Natomiast słusznem jest, aby powstałe stąd wydatki pokrywali zainteresowani oficerzy, albowiem leży to w interesie uregulowania stosunku tych osób do wojska.

Rada naczelna Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 2. (Ln) Dziś została otwarta sesja rady naczelnej ZLN. Obradom przewodniczy prezes Rady naczelnej pos. Głąbiński oraz pos. Marjan Sejda. Referat o polityce klubu sejmowego ZLN wygłosi pos. Głąbiński. P. Dmowski referował zadania programowe polityki polskiej, pos. Wierzbicki mówił o trudnościach przemysłu w Polsce a min. skarbu Zdziechowski o sytuacji finansowej. Popołudniu obradowały 3 komisje, które przedłożą jutro plenum rady naczelnej wnioski do aprobaty.

Na horyzoncie politycznym

Kłopoty kolonjalne Francji

Na stanowisko Francji w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, wogóle na ogólno europejską politykę Francji wpływają w znacznej mierze jej kłopoty kolonjalne. Odnosi się to przedewszystkiem do Marokka, gdzie sytuacja dla Francji jest dalej jeszcze niewyjaśnioną. Abd el Krim wysłał swego czasu do Paryża Anglika Gordona Cunninga, by zaproponować za warcie pokoju. Nad temi propozycjami przeszła Francja do porządku dziennego, tak, że Abd el Krim przygotowuje się do nowej kampanji, co dla Francji wobec ciężkiej sytuacji finansowej jest rzeczą w wysokim stopniu nieprzyjemną. Wiadomości przychodzące z Marokka nie są dla Francji bardzo pomyślne, przedewszystkiem wojownicze plemiona ze szczepu Dżebala, które się Francji były poddały, obecnie znowu zawarły związek z Abd el Krimem i przygotowują się do ofensywy wiosennej. Pozatem Francuzi cofnęli się już ze wzgórz Bibano położonych na północ od Fezu. Przypomnieć tutaj musimy, że o te wzgórza zeszłego roku toczyła się bardzo gorąca i tysiącem ofiar opłacona bitwa.

Wiele kłopotów ma też Francja z Druzami, którzy się jeszcze nie poddali i którzy organizują ciągle świeże bandy. Niepewnym też jest Ibn Saud, który wprawdzie w traktacie zawartym z Anglją zagwarantował transjordańską granicę i zawarł równocześnie z Francją traktat celny i handlowy, ale jako jedyny władca na Wschodzie, cieszący się pewną niezależnością wobec Europy, jest z natury rzeczy skłonnym do odegrania roli oswobodziciela Wschodu. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że łączą go jakieś nici podziemne z Abd el Krimem. Wobec tego stanu rzeczy zrozumiała jest dla nas wizyta Jouvenela w Angorze, gdyż Francja chciałaby przynajmniej zabezpieczyć sobie północną granicę Syrji, która po umowie zawartej w roku 1921 z Turcją, do tychczas pozostawała otwartą. Jak wiadomo, w tej umowie odstąpiła Francja Cylicję i część południowej Syrji Turcji. Niewyjaśniony stan rzeczy wywoływał ciągłe zamieszki w Aleppo, by się połączyć z Cylicją. Ugoda więc z Angorą jest dla Francji bardzo ważną.

Te wszystkie kłopoty kolonjalne zmuszają Francję do pokojowej polityki w Europie i do daleko idących ustępstw na rzecz Niemiec.

Położenie w Chinach

Wedle wiadomości prasy angielskiej miało nastąpić porozumienie między marszałkiem Czang Tso Linem a dyktatorem Chin środkowych Wu-Pej-Fu, którzy stworzyli antykomunistyczny blok przeciwko Pekingowi, a Wu-Pej-Fu, rozpoczął powolny pochód przez prowincję Honan razem z Sun Tschuang Fang który zeszłej jesieni zdobył Szanghaj. Centralny rząd w Pekingu nie ma żadnych funduszów i nie może prowadzić wojny. Upadek więc radykalnego rządu w Pekingu oznaczałby ostateczną przegraną marszałka Fenga, a więc i Rosji. Równocześnie z walkami w prowincji Honan wysłał Wu Pej Fu swoich posłów do Kantonu, by pozyskać Kanton, który dotychczas sympatyzował z Fengiem i Rosją dla siebie. Usiłowania te Wu Pej Fu natrafią tylko na opór rewolucyjnej organizacji chińskiej — Kuo-Min-Tang, a nie jest rzeczą prawdopodobną by żywioły oportunistyczne wzięły w tej organizacji górę nad żywiołami radykalnemi.

Antysowieckie nastroje w Persji

Z Moskwy donoszą, że w Teheranie wybuchły rozruchy głodowe. Doszło do ostrych starć między ludnością a policją, wywołanych brakiem zboża. Prasa sowiecka przypuszcza, że w Persji żywioły antyrosyjskie a głównie Anglja prowadzą agitację skierowaną przeciwko sowietom, posługując się w swej propagandzie antyrosyjskiej zmyślonemi pogłoskami, jakoby Rosja zatrzymała transport zboża do Persji. Nie jest to prawdą, gdyż do niedawna wywieziono z Rosji do Persji pół miljona pudów zboża. Pogłoski te oraz alarm wszczęty przez prasę sowiecką, świadczą, że w Persji powstał silny ruch antyrosyjski, który może za sobą pociągnąć poważne następstwa.

Dookoła przesilenia w Kole Żydowskiem

Z ostatnich zajść w Kole Żydowskiem można wysnuć bardzo ciekawe wnioski. W życiu parlamentarnem wszelkie zmiany w ten sposób się odbywają, że gdy opozycja jakaś zwycięża, obalając kierownictwo dotychczasowe, to siłą rzeczy dochodzi do władzy. Skoro się więc znalazła większość w Kole Żydowskiem, wobec której pos. Reich widział się zmuszonym ustąpić ze stanowiska prezesa, to powinna była ta sama większość wybrać pos. Grynbauma prezesem Koła. Skoro się jednak tak nie stało i skoro kandydatura pos. Grynbauma nie jest aktualną tak dalece, że jego poplecznicy go na prezesa nie wysuwają, to wywnioskować z tego można, że opozycja nie była zasadnicza. Została raczej wywołana eksterminacyjną polityką min. Grabskiego. W wielkim jednak rozgardjaszu, spowodowanym wystąpieniami i wstąpieniami, nie uświadomiono sobie dokładnie właściwego podłoża i dlatego dzieje się to, co się dziać nie powinno, a mianowicie każdy zajmuje wyczekujące stanowisko. Wyczekuje rząd i nie śpieszy się z załatwieniem rozmaitych bieżących spraw żydowskich. Wyczekuje Aguda, zwróciwszy swą łączną uwagę na gminę i zajęta zjazdem rabinów. A tymczasem wysuwa się kandydatury Dr Rosenblatta, pos. Hartglasa. Na temat tych kandydatur wypowiada się na łamach „Momentu" p. N. Szwalbe:

„Żydowska opinja publiczna w żaden sposób nie zrozumie, w jaki sposób ustalono, że, jeśli prezes Dr Reich ustąpił to następny prezes musi koniecznie wyjść z łona Królewiaków. Posiadają przecież „galicyjscy" cały szereg kandydatów na prezesa, który musi się odznaczać europejskim przekrojem i obytym być z praktyką parlamentarną. Z chwilą jednak, gdy Dr. Reich ustąpił ze swego stanowiska, to żaden z jego „galicyjskich" kolegów nie zdobędzie się na to, by objąć po Reichu prezesurę".

Tymczasem cierpi na próżni w Kole społeczeństwo żydowskie, cierpi autorytet Koła samego, demoralizuje się opinję i osłabia się spójność sprężystą, jaką się dotychczas Koło odznaczało. Wszystko przygotowuje się do zjazdu ogólno-polskiej organizacji sjonistycznej, na którym ma się ostatecznie rozstrzygnąć walka między kierunkami, hasłami, a także jak na to wskazuje zjazd organizacji sjońskiej w Małopolsce Wschodniej, między dzielnicami. Wszystkie temperamenty zbierają energję aby na wspólnej platformie wybuchnąć.

A tymczasem — pisze „Nasz Przegląd":

pos. Reich bynajmniej nie składa oręża, staje on bowiem do walki z opozycją już nie na własnym terenie, lecz w byłej Kongresówce, a nawet na Kresach.

Poseł Reich udaje się na tournee do Wilna Białegostoku, Lublina i innych miast celem rozegrania walnej batalji przed Zjazdem wszechpolskim. Nie wątpimy bynajmniej, że znajdzie on licznych zwolenników wśród burżuazji sjonistycznej, która ze wszech miar obawia się zbyt radykalnych akcentów w polityce żydowskiej.

Posłuchajmy teraz posła dr Reicha. W odezwie do społeczeństwa żydowskiego w związku ze swoim wyborem na prezesa Egzekutywy sjońskiej we Lwowie powiada:

„Wielkie poczucie odpowiedzialności okazała konferencja przy kwestjach politycznych. Swojem stanowiskiem wobec wygłoszonych mów i

Teatr pcheł.

Współpracownikowi pisma niemieckiego „Der Querschnitt", udzieliła panna Ewelina Pohl, najznakomitszy impresarjo, mistrz i profesor pcheł, następujących wiadomości:

Jestem jedynaczką Polliniego, właściciela światowej sławy cyrku Pollini, który pod artystycznem kierownictwem mego ojca, przez długie lata objeżdżał cały świat. Jak wszyscy prawdziwi cyrkowcy ojciec mój pochodzi z Zwickau, ja zaś urodziłam się w r. 1885 na drezdeńskiej Vogelwiese. Moją młodość spędziłam na wędrówkach z jarmarku do jarmarku a od 3-go roku życia wolno mi było pomagać memu ojcu przy wyżywianiu naszych małych artystów. Wówczas dał mi ojciec na własność pierwszą pchłę, którą wychowałam starannie. Wyobrazi pan sobie zatem łatwo, że od wczesnej młodości zżyłam się z pchłami. Gdy miałam piętnaście lat, ojciec mój umarł podczas gościnnych występów w Palermo. Ponieważ matka moja, przeważnie zajmowała się sprawami kasowemi — spadło na mnie ciężkie zadanie artystycznego kierownictwa naszego przedsiębiorstwa. Wszystko było wtedy jeszcze bardzo prymitywne. Ale przedtem pragnę panu coś bliższego o naszych małych artystach opowiedzieć. Błędnem zupełnie jest przypuszczenie, że do tresury nadają się również pchły z psów lub kotów. Nadaje się tylko prawdziwa, człowiecza, niezepsuta pchła, która według możliwości, od urodzenia karmiona krwią człowieczą, podrasta w pudełku z watą. Błędnem jest również to przypuszczenie, że artystycznie wychowane pchły rzucają się na obcych ludzi. Są one swemu reżyserowi wiernie oddane. Nas żadna nie kąsa. Wkrótce nasi mali artyści widzą w nas swoich przyjaciół i wychowawców. Regularnie odżywia na pchła, nie weźmie do siebie niczego, poza dozwolonem jedzeniem (co 3 godziny, a zatem 8 razy na dzień). Przez resztę czasu, zachowuje się spokojnie i skupia się w swoich artystycznych produkcjach. Dobrze i regularnie odżywiane pchły, nie są wcale do skoków usposobione, stosuje się do nich to samo, co do ich dwunożnych kolegów. Nie każda pchła nadaje się do publicznego wystąpienia. Są naprzykład mali artyści, którzy w świetle kinkietów teatralnych dostają tremy i całkiem sztywnie na ziemi się kładą; bez oślepiającego światła są najzdolniejszymi artystami. Jeśli jakaś pchła jest dla teatru urodzoną, to staje się natychmiast usposobioną do gry, skoro się ją tylko postawi na scenę, zaczyna się bawić rekwizytami i usiłuje usunąć kolegę, którego tam zastaje. Ambicja naszych małych artystów jest ogromna. Miałam raz pchłę imieniem Otello, która nigdy żadnej innej nie dopuszczała do swojej roli. Daliśmy wówczas zbudować małe łóżeczko w którem Otello zastaje swoją niewierną Desdemonę z kochankiem. Zadaniem Otella było małą kołderkę jedwabną, w eleganckim skoku ściągnąć z zakochanych a potem małym słomianym mieczem przepędzić gacha i zabić Desdemonę. Z czasem stał się Otello nieco ociężałym i skok w stronę łóżka udawał się dopiero za drugim lub trzecim rozpędem. Przezco scena ta stała się śmieszną a Otello sfałszowano, przedstawiając go jako starszego, niedołężnego małżonka. Byłam przeto zmuszoną, rolę tę obsadzić młodszą siłą. W pudle przez wątę przekopał się Otello do swego następcy i zamordował go. Widziałam się zmuszoną na następnem przedstawieniu, jeszcze raz pozwolić na wystąpienie sędziwemu artyście. Daremno usiłował zebrać wszystkie swoje siły. Kilka dni później zastąpiłam go młodszym aktorem Otello II. Stary nasz artysta umarł w kilka dni potem.

Kostjumy składały się przedtem z małych gałganków z różnokolorowego papieru krepowego. I my przeszliśmy do bogatej wystawy; małe jedwabne kostjumy, kunsztowne wózki i ozdobnie malowane dekoracje błyszczą się na naszych małych i białych scenkach. Skoro James Klein zachwala kurtynę z prawdziwego szynszyla futra, kiedy Eric Charell wymyśla w swojej rewji poemat z piór i klejnotów, to jest to jeszcze niczem z pomysłami miss Broydowskiej, która w swoim teatrze używa karet z szczerego złota, a swemu Herkulesowi IV każe się produkować prawdziwą perłą. Przedsiębiorstwo jej ma przeto całkiem słusznie światową sławę dawała przedstawienia z największem powodzeniem przed wysokimi i najwyższymi dostojnikami i nie nadarmo zaszczyciła ją akademja artystów w Toronto (Kanada) tytułem profesorskim. Przed wojną podróżowała miss Broydowska często po kontynencie i była stałym gościem na europejskich dworach. Posiada nawet fotografję, na której widzieć ją można a

swojemi rezolucjami okazała konferencja, że nie da się odwieść od systemu realnej polityki, która rozumem się powoduje, ku systemowi ryzyka, który nic nie zdoła więcej zdziałać ponad artykuły, a głównie okazała konferencja, że nie da się przestraszyć kampanją prasową całe miesiące trwającą i nie chce opuścić swoich przywódców, którzy stali na straży interesów żydowskich przez lata politycznego i ekonomicznego ucisku.

Kto zwycięży, okaże przyszłość, która ze wszystkich czekających jest, jak to wszystkim wiadomo, najcierpliwsza. Narazie Koło Żydowskie — jak o tem świadczy onegdajszy wniosek pos. Rozmarina na komisji budżetowej — zajmuje wobec rządu stanowisko opozycyjne.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Obecny stan rokowań handlowych z Niemcami

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja prasowa w sprawie rokowań handlowych z Niemcami pod przewodnictwem p. dyr. departamentu handlowego inż. H. Gliwica. P. dyr Gliwic w swojem przemówieniu uprzytomnił ostatnie fazy rokowań handlowych z Niemcami.

Jak wiadomo delegacja niemiecka wręczyła delegacji polskiej swą listę z żądanemi zniżka mi celnemi dopiero 25 stycznia r. 1926, choć sami jej zażądali już w drugiej połowie września roku 1925.

Lista ta zawiera około 590 zniżek naszych ceł przywoz. i żądanie zniesienia naszych 10 ceł wywozowych. Ilość ta wraz z 274 zniżkami przyznanemi poprzednio Francji, stanowiłaby blisko połowę wszystkich stawek naszej taryfy celnej, a wysokość żądanego opustu, waha się od 50 do 3 procent, przyczem samych 90 proc. zniżek jest około 200. Największych zniżek żądają Niemcy dla ceł na zabawki, torebki, cygarniczki, mapy, atlasy, konfekcje, obuwie itp. luksusowe lub konsumpcyjne towary, wyrabiane przytem w nadmiarze w kraju.

Jeżeli weźmie się pod uwagę udział Niemiec pod względem wartościowym to wynosił on w naszym przywozie w I-em półroczu 1925 roku 34 procent całego przywozu, w wywozie zaś 50 procent, zaś po wojnie celnej spadł w przywozie na 23 procent i wywozie 30 procent.

Najwyższych zniżek, bo stanowiących jedną czterdziestą, jedną sześćdziesiątą i nawet jedną osiemdziesiątą obowiązującej stawki domagają się Niemcy na zabawki, a więc na towar luksusowy.

Charakterystyczne są żądania ustalenia cła na 0 dla map i atlasów geograficznych oraz nut. Znacznych zniżek domagają się też Niemcy na produkty spożywcze, które przywożą do nas b. wiele.

P. senator Bartoszewicz podkreślił, że zarówno Niemcom, jak i Polsce zależy na zawarciu traktatu, dlatego też delegacja nasza będzie się starała prace swoje najskuteczniej i najszybciej przeprowadzić. Rokowania toczą się już od dłuższego czasu, jednak termin ukończenia ich nie jest jeszcze wiadomy.

Rząd polski cechuje dobra wola. Rokowania z kontrahentami niemieckimi prowadzi się z całym spokojem i ufnością, że traktat zostanie zawarty. Rząd i delegacja uczynią wszystko — zostało na konferencji podkreślone — ażeby interesy ekonomiczne państwa nie zostały z powodu traktatu w czemkolwiek umniejszone.

FINANSE

PROTESTY WEKSLOWE. Kryzys gospodarczy obniżył wartość materjału wekslowego, wskutek czego odsetek weksli protestowanych był w r. 1925 w Banku Polskim wyższy niż w roku poprzednim. Gdy jednak w I-szem półroczu ten stosunek procentowy weksli protestowanych do ogólnej sumy weksli płatnych w danym miesiącu miał tendencję wyraźnie zniżkową, to w drugiem półroczu, zwłaszcza od września, w związku z ostrym kryzysem gotówkowym, silnie zwyżkował i dopiero w grudniu zaznaczyła się pewna poprawa sytuacji. I tak, w styczniu, r. ub. weksle protestowane stanowiły 5,2 proc. sumy weksli płatnych, w lutym 4,3 proc., w marcu 3,3 proc., w kwietniu 3,7 proc., w maju 2,9 proc., w czerwcu 2,5 proc., w lipcu 3,5 proc., w sierpniu 4,5 proc., we wrześniu 7,4 proc., w październiku 9,2 proc., w listopadzie 9,5, w grudniu 8,1 proc.

„KOOPROLNA". Od kilku dni obiegają Warszawę uporczywe pogłoski o rzekomem poddaniu Towarzystwa Akcyjnego „Kooprolna" pod nadzór sądowy, czy też rządowy. Pogłoski te mają swe źródło prawdopodobnie w fakcie, iż w związku z gwarancjami jakie Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił „Kooprolnej" ma ona delegować do zarządu „Kooprolnej" specjalnego kontrolera. Nominacja kontrolera ma nastąpić w najbliższych dniach.

POŻYCZKA DLA SAMORZĄDÓW. Jak słychać w toku są rokowania o wielką pożyczkę dla samorządów miejskich na cele rozbudowy miast (kanalizacja, elektryfikacja, rzeźni itp.) Pożyczka ma być udzielona przez kapitalistów angielskich, którzy podobno w zamian za to mają uzyskać koncesję wyrębu lasów ponad etat.

HANDEL

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO W 1925 r. Eksport węgla z Polski w 1925 r. wyniósł 8.230 tys. ton, gdy w r. 1924 — 11.532 tys ton. Eksport węgla w ciągu 1925 r. przechodził różne koleje i był najlepszem odbiciem stosunków handlowych polsko niemieckich. W pierwszej połowie 1925 r. wywieziono do Niemiec — 2.704 tys. ton (3.884 tys. ton w pierwszem półroczu 1924 r.), gdy do innych krajów tylko 1.953 tys. ton (2.328 tys. ton w pierwszem półroczu 1924 r.), w drugiej połowie zbyt węgla do Niemiec spada prawie do zera (5 tys. ton), natomiast poważnie podnosi się eksport do innych krajów — do wysokości 3.568 tys. ton.

Informator podatkowy

J. K. D.: Należy wnieść rekurs do Izby Skarbowej w Krakowie. Paczki powinny były być zwolnione od cła.

S. SEE, SZCZUCIN. Już raz udzieliliśmy odpowiedzi że ustawa o wstrzymaniu podwyżki czynszów nie została dotychczas uchwalona.

I. FR. W KROŚCIENKU: Jedyną drogą jest rekurs przeciw wymiarowi podatku dochodowego.

STAŁY CZYTELNIK Z UL. BOŻEGO CIAŁA: 1) Jeżeli weksel opiewa na efektywne dolary, musi Pan zapłacić go w dolarach ; jeżeli nie zawiera dodatku „efektywnie", to można go zapłacić w złotych według kursu.

2) Oprócz procentów zwłoki należy się egzekutnie.

ESEJ 1888: Dochód 1200 zł. jest wolny od podatku.

Dokoła wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów



Jak już donosiliśmy, sir Erik Drummond, generalny sekretarz Ligi narodów, był podczas swego pobytu w Berlinie podejmowany przez ministra spraw zagranicznych Stresemana. Ilustracja nasza przedstawia przyjęcie Drummonda w ogrodzie zimowym ministerstwa spraw zagr. w obecności: 1) Kanclerza Luthera (obok p. Margerie, żona posła francuskiego w Berlinie), 2) Poseł Margerie, 3) żona min. Stresemana, 4) poseł angielski w Berlinie lord d'Abernon, 5) Sir Erik Drummond, 6) sekretarz stanu v. Schubert, 7) minister Streseman.

...wnym wielkim księciem rosyjskim podczas przedstawienia. Naturalnie że nie można jej porównywać z małego właściciela budy jarmacznej. Do mego ...nnego tryku „La basculle" zamówiła u znakomitego malarza amerykańskiego minjaturowe dekoracje według znanego obrazu! Huśtawka jest robotą ...granową ze złota. Udział bierze pięć pcheł, a mianowicie, dama, która znajduje się na huśtawce, ...ie pchły jako lokaje, którzy huśtawkę trącają ...opatrzony w minjaturową gitarę kochanek, który ...chlebczo patrzy w górę ku huśtającej się wysoko ...ochanej. by podpatrzeć zabronione widoki ...pierrot, który jak szalony wokół tej całej sceny ...ni. Każę grać do tego lekką mozartowską muzy... a słowa objaśniające dałam ułożyć we wiersze.

Doniosłość zadania moich małych artystów po...erdza ten fakt, że baron Rotszyld z Frankfurtu, ...łożył sobie zbiór pcheł i że przygotował, dla uzu...pełnienia kollekcji, własną ekspedycję. Zbiór jego ...zy kilka tysięcy pcheł rozmaitego gatunku.

Spodziewać się należy, od teatru pcheł wielkiego ...kwitu, tem bardziej, że nie jesteśmy zależni od ...torów scenicznych a wrażenia wywołujemy weso...łemi obrazkami w rodzaju sketchów. Chodzi tylko o ..., żeby się wreszcie optycy zainteresowali naszą ...awą. W chwili gdy będziemy mieli stosowne ...la które nasze minjaturowe sceny odpowiednio ...większą, zdobędziemy dla teatru pcheł należne ... miejsce. Postęp dotychczasowy jest oczywisty.

(Tłum. Jotwu.).

ZE ŚWIATA.

W jaki sposób Mussolini dementuje pogłoski o swej chorobie

W kołach emigracji włoskiej przebywającej w Londynie i Paryżu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że Mussolini jest ciężko chory. Miano nawet zaprosić zagranicznego chirurga, by dokonał na Mussolinim operacji, ale chirurg rzekomo Niemiec, nie chce wyjechać do Włoch, a Mussolini znowu nie chce wyjechać z Włoch. Choroba Mussoliniego polega na krwotokach. Dwa napady już miał, a trzeci może być śmiertelny.

Organy faszystowskie dementują w sposób kategoryczny te wszystkie pogłoski, a nawet odgrażają się, że wszystkich tych plotkarzy należy wychłostać, gdyż Mussolini cieszy się najlepszem zdrowiem, a po kilkudniowym odpoczynku w Medjolanie objął znowu w Rzymie urzędowanie.

Zniesienie wielożeństwa w Turcji

Parlament turecki uchwalił jednogłośnie, że odtąd w Turcji obowiązywać będzie szwajcarskie prawo cywilne. Wielożeństwo zostało zniesione, a każdy pełnoletni obywatel turecki ma zupełną wolność w wyborze religji i obrządku.

Parlament będzie prowadził swoje prace w jaknajszybszem tempie, aby nareszcie usunąć wszystkie różnice między starem prawodawstwem tureckiem a europejskiem.

Proces okrutnego nauczyciela-sadysty w Berlinie

Przed sądem karnym w Berlinie toczy się obecnie proces przeciwko baronowi Kurt von Lütz, oskarżonemu o dopuszczenie się gwałtu na 75 swoich wychowankach. Szczegóły tego procesu są tak okropne, że krew ścina się w żyłach. Dr Lützow odkupił w roku 1919 internat w Bukowie i przemienił go na zakład wychowawczy obejmujący 70 uczniów w wieku od 8—17 roku życia. Zakład ten przeniósł następnie Lützow z Bukowa do Zessen. Na praktyki niemieckiego pedagoga zwrócono dopiero wtenczas uwagę, gdy przypadkowo ojciec jednego z wychowanków Dra Lützowa skonstatował na siedzeniu swego 11-letniego syna krwawe pręgi. Doniesienie ojca spowodowało, że rząd wdrożył śledztwo a sędzia śledczy przesłuchał nietylko wszystkich wychowanków instytutu, lecz wystarał się o listę byłych wychowanków rozproszonych po całych Niemczech i skonstatował, że Lützow w barbarzyński sposób znęcał się nad wszystkimi swoimi wychowankami. Sędzia śledczy ustalił, że byli między tymi wychowankami także i tacy, na których Lützow swej egzekucji dokonał dwadzieścia kilka razy. Po egzekucji kat-nauczyciel całował swe ofiary, pieścił i pocieszał. Sąd zawezwał kilkuset świadków, wobec czego proces potrwa bardzo długo.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Najoryginalniejszy wywiad

U prof. Henryka Glicensteina.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Niski, siwy staruszek o czerstwej twarzy obramowanej małą bródką, i gęstą jeszcze si wą czupryną, śmieje się nerwowo i odpowia da na moje pytania zdaniami urywanemi, prawie — że niezrozumiałemi i odbiegającemi zupełnie od tematu.

Rozmowa rozpoczęta w języku niemiec. nagle toczy się po polsku, w chwilę później po żydo wsku, przeplatana wersetami biblijnemi, talmudycko-przekorna — zamienia się w gmatwaninę pytań i odpowiedzi, nieprzylegających do siebie. Rozmowa dwóch ludzi, myślących niewspółmiernemi ze sobą kategorjami. Daremnie usiłowałem wydobyć od „rycerza Italji" odpowiedź na zadane mu pytanie. Myśl Glicensteina biegnie innemi torami i jest jak rzeka, niedająca się ujarzmić w żadne łożysko i zmieniająca co chwilę swój bieg. Żadne zdanie nie pozostaje w związku z poprzednim, słowa otulają się w siedm mgieł i stają się hieroglifami.

Zrezygnowałem już z moich pytań i pozwalam mówić dziwnemu artyście. Mówi o sztuce żydowskiej. Wytężam myśl, rozszerzam — jakby tu powiedzieć — pojemność mojego slu chu i tzw. metodą szyfrowania, przez kojarzenie jednego, względnie jasnego pojęcia z drugiem usiłuję odgadnąć resztę. Mam wrażenie, że Glicenstein powiedział mniej więcej tak:

— Sztuki żydowskiej dzisiaj prawieże niema. Sztuką żydowską z ducha i formy był go tyk. Michał Anioł był artystą żydowskim. Średniowieczne malarstwo było żydowskie. W motywach kościelnych, w których znajdujemy obrazy Aniołów koronujących Chrystusa, jest najwięcej żydowskiego tonu. Jest to żydowskie „umlachim lecha jachtiru". Podob nie szczytem poezji żydowskiej jest poza biblją średniowieczny „pajat", średniowieczne pieśni synagogalne. Dzisiaj... artyści-Żydzi.. Niema takich wcale. A ja sam? Jestem kary katurą prawdziwego Żyda. My wszyscy..

Słucham tak Glicensteina. W końcu nuży mnie to, tracę wątek. Mój rozmówca widocznie zauważył to i mówi: „Pisz Pan, co się Panu spodoba". Nie daję jednak za wygraną.

Tymczasem — do pokoju wchodzi jakiś starszy Żyd i wita się serdecznie z artystą. Jest to jego przyjaciel z lat dziecinnych, współ uczeń z chederów. Obu łączą teraz wspólne wspomnienia o małem miasteczku T., z którego pochodzą. —

Po trzydziestu pięciu latach niewidzenia się, spotykają się: sławny malarz, rzeźbiarz, jeden z najwybitniejszych w Europie, „rycerz Italji" — i zegarmistrz warszawski, od którego wieje jeszcze niedaleką prowincją. Glicenstein znacząco uśmiecha się do mnie:

— Słuchajcie uważnie!

Dwaj przyjaciele przypominają sobie nawza jem różne drobnostki ze swojego miasteczka rodzinnego. Glicenstein mówi o niem z prostym pietyzmem, właściwym ludziom oderwanym długo od środowiska, w którem wychowali się. Staje się zwolna zupełnie zrozumiały i trochę nieciekawy.

— Pamiętasz Josla Kiszkenfresser?

— A Chaimka Bok?

I tak w nieskończoność idą podobne pytania. Przyzwyczajam się zwolna do sposobu mówienia Glicensteina.

— Pamiętasz nasze miasteczko. Cztery uliczki tam były z czterema latarniami, a — nad niemi piąta — noc! Na jednej uliczce świat się zaczyna, a na drugiej, na tej zagrodzonej parkanem świat jeden się kończy. — Rosja. A za nią aż hen, hen po Amerykę jest inny, zupełnie inny świat.

Wiem już, na czem polega sposób wyrażania się Glicensteina. Ma w sobie coś z Norwidowego: prostemi i napozór nic nie znaczącemi zdaniami naprowadza swojego przyjaciela na to, co od niego pragnie wydobyć.

— A pamiętasz bóżnicę? Co tam było?

— Tak, pamiętam. No, nic, dużo błota.

— A na suficie? Co było?

— Et, no wieszi na suficie co było? Nie, tego nie wiem.

— Był wyrzeźbiony Lewiatan i Apokaliptyczny Byk (Szor Habor).

— Wiesz po co przyszedłem?

— No?

— Opowiadano mi, że widziałeś w Rzymie menorę, prawdziwą menorę z świątyni jerozolimskiej.

— Nie, niema tam, menory.

— A ja wiedziałem o tem. Mówiłem, że to niemożliwe.

Mówią o ojcu Glicensteina. Uchodził on za „łamed-wow". Kiedy umierał przycisnął do piersi swojej jakąś księgę, którą kazał razem ze sobą złożyć w grobie. Księga ta zawierała spis ludzi, których w różnych czasach ratował wsparciem moralnem lub materjalnem, w najściślejszej tajemnicy przed ludźmi. W miasteczku T. i w okolicy opowiadano o nim różne legendy, m. inn. następująca: Raz jakiś ubogi Żyd jechał w rocznicę śmierci swo jego ojca do sąsiedniego miasteczka, gdzie znajdował się grób. Jechał wozem razem z przemytnikami alkoholu. Nagle ukazał się na gościńcu oddział żandarmów. Przemytnicy uciekli zostawiając wóz opiece owego Żyda, który nie zorjentował się w tem, co zaszło. Żyd ów został oczywiście zaaresztowany i pobity. Na czas śledztwa został wypuszczony na wolność. Zapomniano już o tem zupełnie. Aż raz w sam Jom-Kippur u wejścia do bóżnicy stanął żandarm. Ów Żyd, znajdujący się właśnie w bóżnicy zemdlał i padł na podłogę. Wówczas stary Glicenstein przykrył go swoim tałesem, podszedł do żandarma i zapytał:

— Mnie szukacie?

— Nie!

Wszyscy modlący się poszli za przykładem Glicensteina. Poszukiwany przez żandarmów Żyd leżał pod tałesami, aż niebezpieczeństwo minęło:

Glicenstein machnął ręką:

— Et!

Jemu nie o to idzie. Pragnie tylko przez po włokę anegdoty dotrzeć do dna, do jądra rzeczy:

— Ot! To właśnie! Wyście nie wiedzieli — mówi do swojego przyjaciela — kim był ten człowiek, który żył wśród was. Świadomość jego wartości podniosłaby Was, uszlachetniłaby Was. To część świętości ojca mojego spłynęła na syna i wnuka jego i uczyniła z nich genjalnych artystów. Bo syn masarza artystą być nie może. „Tora machzeret al achsanja szelo". I. D.

Warszawa, w lutym 1926 r.

Pirandello rozmawia z publicznością.

Znakomity pisarz włoski — i w Polsce ze sceny doskonale znany — Pirandello przybył niedawno do Medjolanu i oświadczył, że chce nawiązać bezpośredni kontakt z publicznością, która będzie mogła mu osobiście zadawać pytania i żądać od niego wyjaśnień. I rzeczywiście te rozrywki Pirandella z publicznością odbyły się niedawno temu w Medjolanie. Pirandello zjawił się przed publicznością w bardzo dobrym humorze i zaczął rozmowę dobrodusznem przywitaniem brzmiącem mniejwięcej w ten sposób: „A więc dzieci, zacznijmy rozmowę, ale starajmy się, by ta rozmowa była rozsądna"

Publiczność była z początku onieśmielona i długo trwało, nim się wreszcie znalazł śmiałek który zagaił rozmowę naiwnym komplimentem pod adresem mistrza. „Kocham pana, mistrzu, jako poetę i jako filozofa. Tak, jako filozofa". A po tem miłosnem wyznaniu nastąpiło dopiero pytanie: „Mistrzu, jak pan pracuje, w jaki sposób powstaje dramat, niech nam pan pozwoli, byśmy na pana popatrzyli się przy wrsztacie."

Publiczność bije brawa ale Pirandello jest zrozpaczony: „Nie mogę panu tego wytłómaczyć, nie wiem sam, w jaki sposób powstaje we mnie dzieło sztuki ale dam panu przykład: Oto mój dramat „Così e se vi pare" powstał ze snu. We śnie widziałem raz wąski korytarz taksamo wysoki, jak studnia jest głęboka. Całkiem na górze bardzo daleko skrawek błękitnego nieba. Gdzieś między niebem a ziemią krużganek z którego na sznurze zwisał kosz. Stara kobieta wciągała ten kosz na górę, tak jak z głębokiej studni wyciąga się wiadro. W jaki sposób z tego powstała moja komedja nie mogę panu wytłómaczyć, w każdym razie u podstaw każdego mego dramatu znajduje się jakiś plastyczny obraz a nigdy koncept".

Następnie oświadczył Pirandello, że woli formę djalogu z publicznością niż zwarty wykład. Przypomniał, że można mu zadawać pytania z dziedziny teatru, literatury, sztuki. Co do filozofji, to sam siebie nie uważa za kompetentnego.

Jeśli odkryto jakiś związek między jego twórczością a filozofją Bergsona lub Freuda, to musi jednakowoż stwierdzić, że wszystkie jego dzieła, począwszy od pierwszej noweli do ostatniej komedji, przedstawiają nierozdzielną całość, samoistny system myśli, powstały zupełnie bez obcych wpływów. Celem tej rozmowy z publicznością jest wyjaśnienie możliwych nieporozumień między publicznością a poetą. Coprawda jest on bardzo zajęty i dlatego kto wie czy będzie mógł odpowiedzieć na wszystkie pytania, ponieważ przyszedł na konferencję bez żadnego przygotowania.

Posypały się potem najróżnorodniejsze pytania, które się wzajemnie krzyżowały, przygłuszały i niejednokrotnie wywoływały śmiech na widowni. Aż wreszcie ktoś się spytał: „Jak się sprawa ma z rzeczywistością? Czy ta rzeczywistość jest w nas czy poza nami, czy istnieje wewnętrzna czy zewnętrzna rzeczywistość?" Pirandello odpowiedział, że zewnętrzna rzeczywistość nie istnieje, chyba tylko o tyle, o ile my ludzie potrafimy ją poznać. Odpowiedź ta nie przekonała publiczności.

I tak szły pytania za pytaniami, a na wszystkie odpowiada Pirandello cierpliwie i łagodnie. Czemu przerobił swoje „6 osób"? „Poniewż sztuczne figury zostają, a rzeczywiste znikają, dlatego kazałem odejść aktorom i zostawiłem na scenie tylko 6 osób z wyjątkiem córki. Córka znika, ponieważ wprost ze sztuki wchodzi w życie" — oświadcza Pirandello.

Kilka godzin trwała ta konferencja — a rezultat jej? Możnaby zamknąć rezultaty tej konferencji w aforyźmie, który mimowoli jeden z uczestników wypowiedział: „Obie strony były zadowolone: Pirandello, ponieważ mógł mówić, a ja, ponieważ nie zrozumiałem wszystkiego, co Pirandello powiedział".

Z wystaw berlińskich.

Lovis Corinth (21 VI. 1856—18 VI. 1925)

Wystawa pośmiertna w Galerji Narodowej i w Secesji.

Zręcznej inicjatywie dyrektora Galerji Narodowej Justiego udało się zebrać w salach Galerji Narodowej przeszło czterysta obrazów zmarłego sześć miesięcy temu, tytana współczesnego malarstwa niemieckiego Lovisa Corintha. Nawet i dla fachowca, obznajomionego dokładnie z twórczością Corintha, jest wystawa ta niemałą niespodzianką. Stając oko w oko wobec całego niemal dorobku artysty, podziwiać musimy jego bezprzykładną niemal płodność, którą porównać można jedynie z twórczością Rubensa. Znalazłyby się również i inne cechy, usprawiedliwiające to porównanie, bo zarówno Rubens, jak i Corinth są par excellence malarzami ciała kobiecego — obu unosi nieokiełzany temperament, który wyładowuje się w pełnych kształtach i soczystych, jędrnych kolorach, ale tam, gdzie genjusz Rubensa umiał przełamać szranki i wyzwolić się z obowiązującego podówczas we Flandrji manieryzmu włoskiego, tu zawiódł talent Corintha, nie zdołał on bowiem przezwyciężyć impresjonizmu i jeżeli nawet udało mu się znaleść nową formę zewnętrzną, to nie wyzbył się nigdy przeżytych form wewnętrznych i pozostał dlatego na zawsze epigonem samego siebie.

A jednak mimo to był Corinth bardzo wybitną jednostką, która nie oglądając się na prawo, ni lewo szła świadomie i konsekwentnie własną drogą do celu. Wystawione dzieła pozwalają na dokładne, chronologiczne odtworzenie jego rozwoju artystycznego. Przedewszystkiem widzimy zimne akademickie akty, uderzające swym realizmem, z lat osiemdziesiątych, tj. z czasu pobytu mistrza w Monachjum. Dają się w nich zauważyć wpływy wszechwładnego naonczas Courbeta, który tak silny wywarł wpływ na rozwój impresjonizmu niemieckiego, a jednak śmiałe opanowanie rysunku a zwłaszcza zdecydowane, mocne kolory dają poznać idywidualność artysty. Również i portrety Corintha z tego czasu zdradzą ją silną osobistą nutę. Przypominają one żywo portrety Olgi Boznańskiej, bawiącej również podówczas w Monachjum, zwłaszcza w ujęciu tematu i technice, jakkolwiek Boznańska wkłada w prace swe więcej subtelności i liryzmu.

Trzyletni pobyt w Paryżu owego „le gros Allemand", jak go tam powszechnie nazywano, nie wpływa zupełnie na zmianę jego koncepcji artystycznej. Corinth pracuje tu w „Akademie Julien", pod kierunkiem zagorzałego akademika Bougnerieau, nie biorąc zupełnie udziału w toczących się podówczas gorących walkach o nowe formy artystyczne, to też twórczość Maneta i Renoira pozostaje nań bez wpływu, podobnie, jak później twórczość Cezanna, van Gogha i Gauguina. W Paryżu święci Corinth pierwszy triumf artystyczny, w r. 1884 zostaje przyjęty obraz jego na oficjalną wystawę salonu.

W roku 1890 spotykamy go znowu w Monachjum, gdzie pozostaje bez przerwy przez lat dziesięć, i tu dosięga talent Corintha pełni rozkwitu. Pendzel jego wyzwala się z akademickiej gładkości, forma zewnętrzna rozluźnia się i Corinth staje się jednym z pionierów impresjonizmu niemieckiego. Tutaj odnalazłszy nareszcie swoją drogę, po której kroczy aż do samej śmierci, rozwija gorączkową pracę; szerokiemi pociągnięciami pendzla rzuca na płótno tryskające życiem i namiętnością akty kobiece, opracowuje potężne tematy religijne, historyczne i alegoryczne, poświęca się z zamiłowaniem krajobrazowi i martwej naturze, a najchętniej maluje świeże rozkwitłe kwiaty w pełni kolorów. Ale nietylko w doborze tematów i środków artystycznych jest Corinth bardzo wszechstronnym. Bogata jego paleta rozporządza wszelkiemi odcieniami i niuansami kolorów choć najchętniej posługuje się on pełnemi farbami czerwoną, niebieską i żółtą.

Corinth pozostaje aż do śmierci akademickim realistą, bujny temperament wzmaga się w ostatnich latach twórczości, technika zmienia się, gdyż pendzel nie może podążyć bujnemu polotowi artysty. Ostatnie prace mają charakter szkiców, artyście brak bowiem spokoju i cierpliwości, wybuchowy temperament bowiem nie dozwala na wykonczenie szczegółów.

Wystawa rysunków w Secesji berlińskiej, której Corinth był od lat prezesem, dopełnia obrazu jego twórczości. Rysunki stoją przeważnie w związku z obrazami, są to na ogół szkice i projekty większych prac. Tutaj raz jeszcze podziwiać możemy nadzwyczajną pracowitość i płodność mistrza, którego sztuka płynęła z głębi duszy i była nieubłaganą koniecznością życiową.

Corinth jest malarzem niemieckim katezochen, jego germański temperament przebija się w całej twórczości, nie posiada on nic z esprit ani subtelności Francuza, ani sentymentu Słowianina. Z obrazów jego bije nieokiełzana, że się tak wyrażę brutalna siła, która jest dominującym momentem jego twórczości.

Berlin, 14 lutego 1926. **W. Mahler.**

Kronika literacka

ZAPOMNIANY POETA.

Czterdzieści lat upływa od śmierci M. C. Manego, który swoją sentymentalną liryczną poezją wywołał swego czasu przewrót w liryce hebrajskiej. Mane był także artystą malarzem, wychowankiem akademji sztuk pięknych w Petersburgu. Z okazji czterdziestolecia śmierci jego, drukuje o nim wspomnienia S. L. Citron na łamach „Hajomu".

WIECZÓR LITERACKI W TEL AWIWIE. Dnia 28 Szwat odbył się w Tel Awiw wielki wieczór literacki, który ściągnął wielkie tłumy publiczności. Wieczór otworzył dr. Harari a po nim Ben Zion referował o literaturze i publiczności. Następnie dwaj artyści teatru żydowskiego recytowali urywek drugiego aktu „Snu Jakóba" Beer- Hoffmanna. Po deklamacji wierszy Bialika i Czernichowskiego czytali swoje utwory poetyczne Barasz, Lichtenbaum, Meiri, Grünberg i Landau. Zakończono wieczór urywkiem „Sabataja Zwi" w recytacji artysty Habimy.

Z UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO. Wydział judaistyczny uniwersytetu hebrajskiego przygotowuje zbiorową pracę profesorów, docentów i asystentów. W zbiorze tym mają się także ukazać odczyty inauguracyjne.

ZNANY PISARZ ŻYDOWSKI PEREC HIRSZBEIN odbył w ostatnich miesiącach tournee po koloniach żydowskich, założonych przez „Jewish Colonisation Association", gdzie wygłosił serję odczytów o literaturze żydowskiej. Hirszbein przygotowuje obecnie do druku książkę o życiu Żydów w Argentynie.

RZED 200 ROCZNICĄ URODZIN MENDELSOHNA. W związku z dwusetną rocznicą urodzin wielkiego myśliciela i reformatora żydowskiego Mojżesza Mendelsohna, przypadającą w roku 1929 wyłoniony został komitet, przygotowujący wydanie krytyczne wszystkich pism Mendelsohna. Nowe wydanie obejmie po raz pierwszy wszystkie dzieła Mendelsohna oraz rozmaite rękopisy, spuściznę literacką i listy, nie wydane dotąd w druku.

PROFESOR A. MARKS dyrektor bibljoteki seminarjum rabinackiego w Nowym Jorku, odkrył we Włoszech cały szereg książek i rękopisów stojących w związku z działalnością inkwizycji wśród Żydów portugalskich, hiszpańskich i sycylijskich. Między in. znalazł sto urywków poezji liturgicznej, średniowiecznej i cały szereg wierszy Gabirola, dotychczas nieznanych.

„RÓŻA" ŻEROMSKIEGO NA SCENIE WARSZAWSKIEJ. W teatrze im. Bogusławskiego dobiegają końca próby z „Róży" Stefana Żeromskiego, która zostanie tu po raz pierwszy zrealizowana na scenie. Widowisko reżyseruje Leon Schiller, a dekoracje wykonają A. i Z. Pronaszkowie, którym Żeromski powierzył za życia rozwiązanie dekoracyjne „Róży". W przedstawieniu bierze udział cały zespół teatru im. W. Bogusławskiego z pp. Solską, Adwentowiczem Justjanem, Strachockim, Zelwerowiczem, Białkowskim, Bay-Rydzewskim i Nowakowskim na czele.

POMOC AMERYKI. Pod adresem Związku literatów żyd. w Warszawie przysłał Joint amerykański 1000 dolarów dla bezrobotnych literatów.

FRANCISZEK WERFEL napisał dramat p. t. „Paweł między Żydami". Bohaterem jest św. Paweł zaraz po nawróceniu, jako fanatyczny wyznawca nowej wiary, który nic nie chce wiedzieć prócz tego, że jest ona wielką prawdą. Św. Paweł przedstawiony jest w dramacie w opozycji do całego społeczeństwa zarówno chrześcijan jak i Żydów.

SPUŚCIZNA HEINEGO. W Berlinie odbyła się licytacja autografów Heinego w związku z 70-letnią rocznicą jego śmierci. Między autografami znajduje się krótko przed śmiercią dyktowany list jeszcze nigdzie nie ogłoszony. Między listami znajdują się także niedrukowane wiersze. Wartość autografów przeważają odpisy wierszy z poprawkami poety.

KU CZCI ROLLANDA. Ukazało się zbiorowe dzieło poświęcone Romain Rollandowi pt. „Liber amicorum Romain Rolland" przygotowane przez Maksyma Gorkiego, Jerzego Duhamela i Stefana Zweiga. Na jego treść złożyły się utwory około stu pisarzy, m. in. reprezentowani są: Jane Addams, Herman Bahr, Jerzy Brandes, Karol Baudouin, E. R. Curtius, Albert Einstein, (którego artykuł przedrukowaliśmy w jednym z ostatnich naszych dodatków literackich), Waldo Frank, Mahatma Gandhi, Verner v. Heidenstam, Panait Istrati, Ellen Key, Anette Kolb, Ken yin yu, Selma Lagerlof, Vernon Lee, Frans Masereel, T. G. Masaryk, Kalidas Nag, Fridtjof Nansen, Artur Schnitzler, Upton Sinclair, Ryszard Strauss, Rabindranath Tagore, Ernest Toller, Miguel de Unamuno, Fritz v. Unruh, Karol Vildrac, H. G. Wells, Sei- Ko Yoshimura, Izrael Zangwill.

EDWARD HERRIOT, b. premjer francuski, podczas krótkich wakacyj letnich napisał książkę o Normandji pt. „Dans la foret normande".

PAMIĘTNIKI BRACI GONCOURTÓW. Kwestja ogłoszenia pamiętników braci Goncourtów, które autorzy pozwolili wydać w r. 1919, wypłynęła znowu na powierzchnię. Ale obecny francuski minister oświaty, p. Monzie, waha się, podobnie jak i jego poprzednicy, z zezwoleniem na opublikowanie tych pamiętników, które zawierają podobno bardzo ostre i niedyskretne informacje i uwagi o osobistościach żyjących, oraz rewelacje odnoszące się do niektórych głośnych swego czasu afer.

AFORYZMY O KOBIECIE SAINT-BEUVE'A. Zeszyt styczniowy miesięcznik „De Deux Mondes" przynosi niedrukowane dotychczas wspomnienia i aforyzmy Saint-Beuve'a. Wspomnienia zawierają mnóstwo kompromitującego literatów francuskich materjału z drugiej połowy ubiegłego stulecia, przypominającego charakterem zjadliwych notatek dziennik braci Goncourtów. Z aforyzmów przytoczymy niektóre: Miłość 8-dniowa jak sobie to dzisiaj wiele kobiet przedstawia, jest albo za dużo albo za mało; albo kwadrans, albo wieczność! — Pani de Stael pokazywała chętnie swoje ramiona, swój dekolt, najlepsze co posiadała, bo każdy chętnie pokazuje swoją twarz, tam gdzie ją ma.

WYSTAWA ARTURA SZYKA W PARYŻU. Niedawno temu otworzono w Paryżu wystawę obrazów znanego łódzkiego malarza żydowskiego Artura Szyka. Wystawa wywołała wielkie wrażenie w francuskich kołach artystycznych. Obrazy sławnego artysty zakupili m. in. minister oświecenia publicznego de Monzie, baron Günsburg Henryk Rotszyld. Między wielu artykułami, pełnemi entuzjazmu, ukazał się także artykuł sławnego pisarza Piotra Benoita.

SZTUKA W ROSJI SOWIECKIEJ. Rząd sowiecki polecił młodemu artyście malarzowi żydowskiemu Brodzkiemu namalować 3 obrazy Najwyższej Rewolucyjnej Rady Wojskowej. Jeden obraz przedstawia posiedzenie Rady pod przewodnictwem Frunzego, drugi pod przewodnictwem Trockiego, a trzeci pod przewodnictwem Worszyłowa.

„HEJDIM". Wyszedł z druku trzeci zeszyt miesięcznika literackiego „Hejdim". Obok poezji Szneura, Rimona i Lichtenbauma wymienić należy także poezje Mizrachiego, nowej postaci w naszej poezji.

„HASZILOACH". Ukazał się podwójny zeszyt „Hasziloachu". Część literacka pozostaje teraz pod kierownictwem Fichmana. Z poezji zaznaczyć należy urywek poematu Schneura, wiersze Fichmana i Szlońskiego. Dział prozy zajmują Agnon, Reubeni i Burla dłuższemi opowiadaniami.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

Tadeusz Peiper

„Żywe linje“, „Nowe usta“ i „Szósta! Szósta!“

Tadeusz Peiper głosi w „Nowych ustach“ nową poezję. Peiper jest człowiekiem współczesnym i twierdzi, że po uzyskaniu niepodległości, polska poezja straciła kontakt lub nie nawiązała go wcale, z kosmopolityczną poezją zachodniej Europy. Według niego niektóre przeżytki epoki romantycznej, która trwała do roku 1914, pokutują dalej do dziś w polskiej poezji. Przeciwstawia niektórym charakterystycznym właściwościom romantycznego tworzenia inne możliwości nowe. Treściowej bezpośredniości przeciwstawia ekwiwalentyzowane uczucia. Bezpośredniości wykonania — „Ja wiersze dobieram, ja wiersze składam“. Przyzna chyba Peiper, że każdy większy artysta czynił to skrupulatnie, a jeśli inaczej mówił to było to małą pozą, choćby i romantyczną. Twierdzi Peiper, że tylko zdanie, i to bardzo piękne zdanie i słowa piękne tworzą poezję, i ma chyba rację. Poezja jest tylko pięknem zdaniem, ubranem w tę lub inną formę wierszową tradycyjną od wieków. Tylko, że Peiper wymaga nowej formy wiersza, rytmu, i rymu. Dotychczasowa forma jest dla niego również przeżytkiem romantycznym, wywodzącym się z jej ludowości, jest kataryniarstwem, tupotem ordynarnej muzy. Peiper jest zapewne subtelnym estetykiem i artystą, ale jest również eklektykiem ;smak ma bardzo rafinowany, podniebienie czułe, jak radjoaparat. Sztuka, którą głosi, jest napewno sztuką prawdziwą, ale jest tylko parnasizmem. Romantycznemu tworzeniu dla wszystkich przeciwstawia tworzenie dla 12-tu. Sztuka była zawsze arystokratką, ale liczyła stale przynajmniej do 10.000. Wreszcie przeciwstawia dążeniu do odrębnej sztuki polskiej przez ludowość, dążenie do tego samego celu przez teraźniejszość. Swiat zmalał powiązany falami radjowemi, stał się kosmopolitycznym. Pierwiastki zaś odrębne, powinny być ujmowane z punktu widzenia fizjologji kraju, a nie jego kostjumologji. Peiper głosi współczesność i tu ma rację. Doniosłym jego czynem, który skierował małą garstkę na nowe tory współczesności, była „Zwrotnica“, „Nowe usta“ nie są tylko apologją własnej zapoznanej, a może tylko niezauważnej twórczości Peipera. Są dziełem samodzielnem. W poezji swojej, w „Żywych linjach“, teorja i praktyka są trójkątami niezupełnie przystającemi. Są rzeczy piękne, jak „Football“, ciekawe w rymowaniu i rytmice wewnętrznej „Dzieło wina“, rozbity jakby w krysztale „Kwiat ulicy“. Wiersz „Chwila ze złota“, jest najdoskonalej i najpiękniej zbudowanym utworem Peipera.

Jest to wzór na teorytyczny „układ rozkwitania“, omówiony w „Nowych ustach“. Jest w tym wierszu zapewne coś z nowoczesnego poematu muzycznego, w którym pewne leitmotywy powtarzają się, lecz doskonalsze i pełniejsze, by zakończyć w finale głośnym, mocnym a spokojnym. Peiper naprawdę dba o piękne zdanie, o piękne słowo:

W oknie zabłysła kobieta, jak żyrandol
o ciele zerwanem z krzaków pałacowej
grzędy,
o świetle, które łaskocze skórę białym
pożarem
a oczy strzępi i wśród wycia rzęs cicho
pożera.

Peiper potępia poezję asocjacyjną, chce, aby poezja była emocjonistyczną, wszelkie zarzuty niezrozumienia ubiera w szaty logikulstwa, twierdząc, że jego wiersze mają logikę i to logikę twórczą. Owszem mają logikę, logikę świadomego artysty i poety, który szuka nowych dróg.

Przemilczany jednak, zapoznawany, niezrozumiany — rozprawił się ze wszystkiem, swym utworem teatraln. „Szósta! Szósta!“. Jest to dramat własnej jego twórczości. „Pierwszy“ to poeta, który wszelkie przeszkody, przeciwieństwa i intrygi uknute przeciw ukazaniu się jego dzieła, wykorzystuje dla samego dzieła, dla jego wartości artystycznej. Zdobywa wiele i wszystko, nie siląc się zbytnio mocą swego talentu i siły indywidualnej, mocą swej wiary. Forma wytworna, bardzo dbała i ciekawa, wpadająca czasami w Pirandellizm. Styl lakierowany, inkrustowany ciężkiem, matowem. srebrem. Płynny w swoich muzycznych frazach. Nowoczesny nawskróś.

Juljan Witkower.

„Polscy Artyści“ Marji Gerson-Dąbrowskiej.

Gebethner i Wolff 1926., str. 384., ilustr. 153,

Po „Wielkich Artystach“ (już w drugiem wydaniu), M. Gerson-Dąbrowska opracowała „Polskich Artystów“. Lektura przeznaczona dla młodzieży 10—15-letniej, napisana tak żywo i barwnie, że ją napewno młodzi czytelnicy pochłaniać będą z właściwą im żarłocznością. Autorka, sama córka znakomitego malarza Gersona, nasłuchała się wielu ciekawostek i anegdot z życia artystów, któremi książkę zaprawiła Nie brak tam i opowiadań należących do bajek, czego usprawiedliwic nie można, choć zapewne z ich charakteru autorka zdawała sobie sprawę. Przyczyna tego leży zapewne w specjalnie dla użytku dzieci sprepa rowanym patrjotyźmie, który każe wszystko, co swoje osładzać i na różowo zamalować. Jest to jednak sprawa drugorzędna wobec zalet tej książki, która nietylko jest bardzo ładna i interesująca, ale i wybitnie moralna, mająca prawo do kształtowania duszy dziecięcej.

Druk czysty, duży, na białym, doborowym papierze. Ilustracje ledwo zadawalniające; zdałoby się jednak więcej.

* * *

Sztuki Piękne, rok. II., nr. 4. Zeszyt zajmuje artykuł St. Swierza, o twórczości W. Weissa. Mimo wybujałe superlatywy, charakterystyka malarskiej twórczości W. Weissa oddana jest wnikliwie i trafia w istotę rzeczy. Urywek T. Seweryna z przygotowującej się pracy o „Mozaice“, jest zarówno piękny, jak i rzeczowy. Zdania żarzą się od umiłowania przedmiotu. Ostrej krytyce poddał M. Treter jury Salonu Dorocznego w Warszawie.

M. Waldman.

* * *

„Gazeta literacka“ walczy o swe oblicze. Nie chce być kapliczką sztuki dla sztuki, uznaje nierozdzielny związek sztuki z życiem, ale też nie chce być ekspozyturą jakiegoś ściśle określonego kierunku politycznego. Pacyfizm i radykalizm cechuje młode to pismo krakowskie, a zwłaszcza utwory poetyckie naczelnego redaktora p. J. Brauna. Na razie widzimy eklektycyzm, wzrowany po części na „Wiadomościach literackich“. Swiadczą o tem prace profesorów, które jakkolwiek są bardzo wartościowe, jednakowoż nie interesują, chociażby dlatego, że usuwają młodzież w kąt. Eklektycyzm charakteryzuje też literacki kierunek „Gazety“, bardzo żywo zresztą redagowanej. Przydałaby się większa troskliwość o dział recenzyj. Zwracamy uwagę naszych czytelników na to pismo, które witamy z całą sympatją, jako śmiały krok w naszych zaściankowych stosunkach.

Nadesłane książki i czasopisma

Rudolf Eucken: Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie. Tom I. Epoka grecka — chrześcijaństwo. Tłumaczył: Dr. Adam Zieleńczyk. Wydanie drugie, poprawione. (Bibljoteki Laureatów Nobla, tom XXXIX. — Nakł. Wydawnictwa Polskiego. — Lwów—Poznań 1925.). Cena Zł. 8.

Jest to najznakomitsze dzieło największego współczesnego filozofa niemieckiego. Przenika je szlachetny idealizm, związany z najlepszemi tradycjami filozofji niemieckiej i nie mający nic wspólnego z szowinizmem niemieckiej filozofji urzędowej.

J. Anker Larsen: Kamień mądrości. Powieść. Przekład: Felicji Anin. (Nakł. Wydawnictwa Polskiego. Lwów—Poznań 1925. — str. 584. Cena Zł. 8.80).

Anker Larsen — to nowa gwiazda na literackiem niebie Danji, gwiazda, której blask niezwykły olśnił dosłownie cały świat zachodni. Nazwisko tego autora wypłynęło nagle w roku 1923, kiedy jury Fundacji Gyldendalskiej, złożone z najwybitniejszych powag literackich duńskich i norweskich, jednomyślnie przyznało wielką nagrodę (70.000 kor.), powieści „Kamień mądrości“.

Swiat podróży i przygód. Tom III. **Rafael Sabatini: Sokół morski.** Powieść. Tłumaczył: Jan Biliński. (Nakł. Wydawnictwa Polskiego. Lwów—Poznań 1925. Str. 528. Cena Zł. 8.30).

Nazwisko Sabatiniego w Polsce dotychczas zupełnie nieznane, — w Ameryce i Anglji jedno z najpopularniejszych Sabatini jest za Oceanem na ustach całego ogółu czytelniczego, powieści jego są rozchwytywane, przerabiane na filmy kinoteatralne, gdzie zawsze stanowią największą atrakcję.

K. H. Rostworowski: :Antychryst, Tragedja w trzech aktach. (Nakł. Wydawnictwa Polskiego. Lwów—Poznań 1925. Cena Zł. 3.20).

O głośnym utworze Rostworowskiego, apoteozującym ideologję antysemityzmu polskiego, parokrotnie „N. Dz.“ już pisał. Do szczegółowej analizy utworu jeszcze wrócimy.

Dymitr Mereżkowski: Tutankhamon na Krecie. Narodziny bogów. — Z ros. oryg. tłóm. A. Wyleżyński. Wyd. „Globus“ we Lwowie. 192 str.

J. W. Goethe: Faust. Część pierwsza. Przełożył Wł. Kościelski. Warszawa 1926. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska“.

Dr. Teodor Molkner: Zmiany w organizacji terytorjalnej sądów i ich skutki prawne. — Kraków 1926.

* * *

„Sztuki piękne“. Numer 5-ty (2-go Rocznika), ukazał się już w handlu. Treść jego jest następująca: 1) Pontyfikat Erazma Ciołka — napisał Stefan J. Komornicki. 2) Impresjonizm, a najnowsze malarstwo francuskie — napisała Stefanja Zahorska. 3) Mozaika (dok.) napisał Tadeusz Seweryn. 4) Kronika artystyczna. Numer zdobi 33 reprodukcyj w tekście i 1 fotograwjura z Pontyfikatu Ciołka.

Cena egzempl. 5zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“, Kraków, Wolska 19.

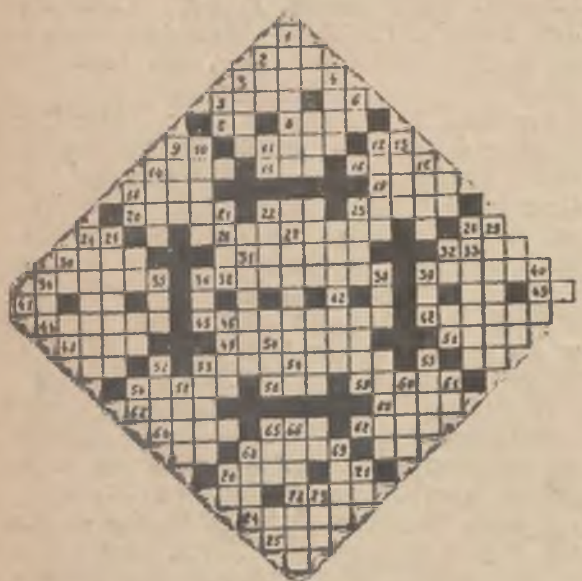
* * *

— „HAOR“. Organ Związku nauczycieli religji mojżeszowej. Rok I. Nr. 10—11 (styczeń—luty). Adres: Lwów, pl. Strzelecki 4.

Nr. 46.

Łamigłówka krzyżykowa.

ułożył Rafał Hausen (Hołodówka)



ZNACZENIE WYRAZÓW.

POZIOMO:

2) „Prawo" w języku obcym, 3) Rzeka w Polsce. 5) Miasto nad Dunajem. 7) Zaimek. 8) Jednostka długości. 11) Część ziemi. 14) „Delikatny" w języku obcym (wspak). 15) Imię żeńskie. 16) Miejsce spaceru. 18) Rzeka w Rosji. 19) Część drzewa. 20) Wyspa grecka. 22) Utwór poetycki. 23) Poeta starożytny. 26) Cesarz francuski. 28) Ton (wspak). 30) Duchowny mahometański. 31) Ranga wojskowa, 32) Inaczej „środki kuracyjne" (wspak). 34) Naczynie kuchenne. 37) Francuski stopień naukowy. 39) Reformator religijny. 41) Karta. 43) Rzeka rosyjska, 44) Kawalerzysta. 45) Polityk angielski. 47) Faraon. 48) Zasłona. 49) Inaczej zasada. 51) Półwysep w Europie. 54) Potrawa mięsna. 56) Burza. 58) Linja krzywa. 59) Drogi kamień. 62) Imię żeńskie. 63) Przyrząd do mierzenia. 64) Ptak domowy. 65) Owad. 67) Miasto we Włoszech. 68) Zwój nici. 70) „Niemal" w języku martwym. 72) Pomysł. 74) Karność. 75) Rzeka w Europie.

PIONOWO:

1) Organizacja polityczna. 2) Ryba. 3) Napój. 4) Utwór wokalny (wspak). 6) Przyimek. 9) Upiór (wspak). 10) Wartość. 12) Stowarzyszenie religijne. 13) Zjawisko metereologiczne. 14) Tłuszcz. 17) Zwierzę. 21) Pyszałek. 22) Inaczej „odwrotnie" (bez pierwszej zgłoski). 24) Zarodek. 25) Rzadkość. 27) Pisarz żydowski. 29) Gaz trujący. 30) Zaimek (wspak). 31) Inaczej „człowiek ubogi". 33) Zapinacz. 34) Ton (wspak). 35) Materja żałobna. 36) Imię biblijne. 38) Część ciała. 39) Stworzenie wodne (wspak). 40) Część głowy. 42) Pogłoska. 46) Słowo używane przy modlitwie. 50) Pal. 52) Ponęta. 53) „Włosy" w języku obcym. 55) Związek. 57) Ptak. 60) Podstawa. 61) Przyimek. 63) Prąd. 66) Postać z procesu Steigera. 68) Jednostka długości. 69) Duchowieństwo. 70) Ton. 71) Miara powierzchni (wspak). 73) „Pan" w języku obcym.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Nr. 44.

POZIOMO:

1) Muł 3) Biedny, 6) Jar, 9) An, 12) Ma, 13) Parma, 16) Izaak, 18) Wu 20) Nie, 21) Arm, 22) Be, 23) Ar, 24) Don Carlos, 27) Nur, 29) So, 30) Ohr, 32) Baku, 34) Naiv, 35) Toz. 36) Waza, 41) Ozon, 44) On, 46) El, 47) Sam, 49) Achad Haam, 53) Et, 54) Bau, 55) Nej, 56) Wilno 58) Odjum, 59) Iż, 61) As, 62) New, 63) Na marne, 64) Ema.

PIONOWO:

1) Malwa, 2) Un, 4) Era, 5) Inn, 7) Am, 8) Radek, 10) Landru 11) Samson, 14) Rio, 15) Mensa, 17) Zalen, 19) Urna, 22) Bari, 25) Co, 26) Ro, 28) Ukazy, 31) Hanza, 33) Pol, 37) Agat, 38) Arabja (Arabia), 39) Bohun, 40) Uland 41) Osmjum, 42) Omar, 45) na, 48) Rekin, 50) Cal, 52) Ryksa, 57) Ohm, 58) Obr, 61) Am.

Łamigłówkę Nr 44 ułożył p. Süsmann Beck (Tyczyn)

Trafne rozwiązanie łamigłówki Nr. 44 nadesłali: B. Chessówna, I. Holzer, B. Hofstätter, Łucja R. S. Kaufmannówna, Schenker, K. Eisen (Kraków), J. Tuchmann (Tyczyn), M. Stahl (Jarosław).

Trafne rozwiązanie łamigłówki Nr. 43 nadesłali we właściwym terminie: J. Biegelmann, M. Schenker G. Riemer, M. Stahl (Kraków).

V. Konkurs „Łamigłówek krzyżykowych".

Łamigłówki od 47—51 są objęte V konkursem „Łamigłówek krzyżykowych".

Warunki konkursu są następujące:

1) W konkursie mogą brać udział wszyscy czytelnicy, którzy nadeślą trafne rozwiązania łamigłówek 47—51 i 30 kuponów.

2) Termin nadesłania rozwiązania nie może przekroczyć 10 dni od dnia ukazania się łamigłówki w gazecie.

3) Po konkursie będą losowane nagrody w postaci 6—7 cennych książek.

4) Nazwiska uczestników konkursu oraz wszystkich, którzy nadeślą trafne rozwiązania poszczególnych łamigłówek będą ogłoszone.

5) Pierwsza łamigłówka konkursowa ukaże się w następnym dziale łamigłówek.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Posiedzenie Komitetu Akcyjnego

Org. Sjon. nie odbędzie się w marcu

Z kół zbliżonych do Sjonistycznego Komitetu Akcyjnego donoszą Żydowskiej Agencji Telegraficznej, iż wiadomości, jakie pojawiły się w prasie o tem, jakoby najbliższe posiedzenie Komitetu Ak. zostało zwołane na miesiąc marzec do Jerozolimy, nie polega na prawdzie.

Ze względu na to, że zarówno Weizmann i Sokołow, jakoteż i inni przywódcy ruchu sjonistycznego bawią obecnie w Ameryce wzgl. kierują propagandą w innych krajach, jest rzeczą nieprawdopodobną, by posiedzenie Komitetu Akcyjnego mogło się odbyć przed czerwcem br. Mało prawdopodobnem jest również, by najbliższe posiedzenie Komitetu Akcyjnego odbyło się już w Palestynie.

Obecnie obraduje w Berlinie zwołana przez ostatnie posiedzenie Komitetu Akcyjnego specjalna **komisja dla spraw powszechnej pracy ratunkowej**. Komisja rozpatruje szczegółowo położenie Żydów w krajach djaspory oraz stosunek Organizacji Sjońskiej do powszechnych organizacyj ratowniczych. Przedmiotem obrad jest również sprawa kolonizacji krymskiej. Przewodniczącym komisji jest p. Leon Motzkin, w pracach komisji biorą udział pp. członkowie Komitetu Wykonawczego dr Hantke, dr Jakób Hellman, rabin Nurok (Ryga), Berl Locker i dr Nachum Goldman.

KONFERENCJA GMIN ŻYDOWSKICH W ROSJI.

Według wiadomości z Moskwy pozwolił rząd sowiecki na konferencję gmin żydowskich w Rosji pod warunkiem, że na konferencji tej nie będzie się poruszało kwestyj związanych z sjonizmem. Konferencja ma się odbyć w najbliższym czasie w Leningrodzie i ma się przeważnie zająć sprawą krymską. Rząd sowiecki ma zażądać od konferencji, by się opowiedziała za projektem krymskim.

ROZBUDOWA HAJFY.

„Commercial Bulletin" oficjalny organ rządu palestyńskiego, donosi, że w drugiem półroczu 1925 roku wydano 236 pozwoleń na budowę domów i 22 pozwolenia na budowę sklepów w Hajfie. Brak domów zmniejszył się w znacznym stopniu, lecz czynsze są nadal wysokie. Budownictwo w Hajfie ma się ożywić przez stworzenie żydowskiego centrum handlowego, którego koszta mają wynieść 60,000 funtów. Kamień węgielny pod centrum handlowe położono w grudniu 1925.

ZWALCZANIE GRUŹLICY W PALESTYNIE.

Z Jerozolimy donoszą, że w szpitalu Hadassy w Tel-Awiwie powstał osobny oddział dla chorych na gruźlicę z 20 łóżkami, ufundowanemi przez Ligę dla zwalczania gruźlicy. Jest to pierwszy oddział tego rodzaju w kraju.

Część sumy potrzebnej na uruchomienie oddziału przysłała federacja sjońska z południowej Afryki.

* * *

— W kołach londyńskich wyrażają przekonanie, że Sir Alfred Mond będzie wkrótce przez partję konserwatywną postawiony w jednym z pewnych okręgów, a w razie uzyskania mandatu zostanie mianowany ministrem handlu.

Z KRAJU.

Likwidacja akcji dla założenia żyd. banku ludowego

Wszechświatowa żydowska konferencja ratunkowa zawiadomiła centr. związek rzemieślników żydowskich i wszystkie inne żydowskie organizacje gospodarcze w Polsce, że wobec panującego tu kryzysu ekonomicznego uchwaliła zlikwidować w Polsce akcję na rzecz stworzenia centr. żyd. zjednoczonego banku ludowego. Wszyscy akcjonarjusze w Polsce otrzymują z powrotem wpłacone przez nich kwoty, oraz wszystkie złożone weksle i zobowiązania. Warto zaznaczyć, że w Polsce 90 proc. subskrybentów nie wykupiło swych weksli z powodu kryzysu.

Numerus clausus - w handlu

Pos. Wiślicki otrzymał telegraficzną wiadomość z Równego, że tamtejsze starostwo odmawia firmom żydowskim pozwoleń na prowadzenie handlu granicznego z Rosją. Jako motyw odmowy podaje się rozporządzenie województwa, nakazujące ograniczyć ilość firm prowadzących handel graniczny. „Ograniczenie" to jednak nie dotyczy firm chrześcijańskich, które nadal otrzymują pozwolenia bez przeszkód. Po otrzymaniu tej wiadomości pos. Wiślicki zwrócił się do Min. Przem. i Handlu o położenie kresu tym szykanom.

Wiceminister Przem. i Handlu, p. Doleżal, przyrzekł wysłać natychmiast telegraficzne polecenie wydawania pozwoleń kupcom żydowskim.

DOOKOŁA EMERYTURY ŁUKOMSKIEGO. W związku z doniesieniem naszem o zabiegach p. Łukomskiego o emeryturę, dowiadujemy się, że dygnisjonowany na skutek swojej roli w sprawie Steigera komendant policji lwowskiej, Łukomski, został przeniesiony w stan spoczynku bez emerytury, a to dlatego, że przeszedłszy w swoim czasie do służby państwowej ze służby samorządowej, — wycofał swoje składki emerytalne tak, że obecnie nie ma prawa do emerytury.

Mimo to, p. Łukomski energicznie zabiega o przyznanie mu emerytury i przybył w tym celu do Warszawy, gdzie szuka poparcia u wybitnych endeków. Jak słychać jednak, endecja nie zdradza wielkich chęci poparcia p. Łukomskiego i daje mu do zrozumienia, że wolałaby o nim zapomnieć.

MURASZKO PRZED SĄDEM APELACYJNYM W WILNIE. Wbrew pogłoskom o odroczeniu rozprawy proces Muraszki rozpocznie się w sądzie apelacyjnym w najbliższych dniach. Apelację wniósł prokurator z powodu niskiego wymiaru kary. W charakterze obrońców występują adw. Szurlej i Niedźwiedzki.

KIEROWNIK EKSPOZYTURY ŚLEDCZEJ — ZBRODNIARZEM. Przed dwoma tygodniami aresztowany został w Białej Podlaskiej kierownik tamtejszej ekspozytury śledczej przy powiatowej komendzie policji, Włostowski vel Owczarek. Włostowski jest zbrodniarzem, oddawna poszukiwanym przez policję, lecz dzięki papierom, skradzionym zmarłemu, czy też zabitemu swego czasu kapitanowi W. P. (przedtem armji rosyjskiej) Owczarkowi — zdołał on przez dłuższy czas ukrywać się pod bokiem władzy, która go szukała. Zdemaskowanie nastąpiło przypadkiem na ulicy, gdy jakiś dawny znajomy powitał Włostowskiego, wymieniając jego prawdziwe nazwisko.

Ze sportu

— **MAKKABI—LEGJA.** Dziś rozegrają drużyny Makabi i Legji match przyjacielski, na boisku tej ostatniej. Makkabi wystąpi w zmienionym składzie i z zawodami temi rozpoczyna serję przygotowań do zawodów o mistrzostwo. Początek zawodów o godz. 2.30 pop. Dojście do boiska przez most obok boiska „Wisły".

ZGRZYTY.

Stary i nowy kasjer.

„Czy szukasz pan kasjera?"
Pewnego rzecze ranku
Zredukowany rachmistrz
Do dyrektora banku.

„Starego i nowego
Kasjera szukam — serjo,
Starego — listem gończym,
A nadto żandarmerją!..."

Karus.

KRONIKA

Kraków, 21 lutego

— Z POWODU BRAKU MIEJSCA odpadły w numerze dzisiejszym odcinki feljetonowe („Galerja przechrztów“ i studjum Dra Herschdörfera) oraz ankieta „Jak pomóc kupiectwu żydowskiemu?“.

— OSOBISTE. W przejeździe z Wiednia do Warszawy bawi w naszem mieście prof. Mojżesz Rath, zaszczytnie znany autor najpopularniejszego może podręcznika do nauki języka hebrajskiego „Sfath amenu“, założyciel i pierwszy kierownik gimnazjum żydowskiego w Krakowie, a obecnie profesor w pedagogjum hebrajskiem we Wiedniu. P. Rath przybył do Polski w sprawach pedagogiczno-wydawniczych.

— IWRIAH“. Staraniem grona hebraistów krakowskich powstała niedawno organizacja hebrajska „Iwriah“. Iwriah uruchomiła już szereg kursów nauki Biblji i języka a w miarę zgłaszania się członków zamierza zorganizować dalsze kursa i seminarja hebrajskie. Narazie odbywają się dwa kursy: 1) czytanie księgi Hijoba, (prowadzi p. Szewach Walkowski) i 2) seminarjum gramatyczne (prowadzi p. J. Dreiblat). Kursa te odbywają się: 1) w piątki od 8—9, 2) w soboty od 8—9. Pozatem organizuje Iwriah chór hebrajski, którego pierwsze zebranie odbędzie się w najbliższy wtorek o godz. 8 wiecz. Lokal Iwrii znajduje się przy ul. Zielonej l. 17. Tam przyjmuje się wpisy członków.

— REDUKCJE NA UNIWERSYTECIE JAG. Ministerstwo oświaty na skutek interwencji Senatu akademickiego Uniw. Jag. zmieniło pierwotny plan redukcji katedr profesorskich i liczby asystentów na krakowskiej wszechnicy. Mianowicie redukcji nie ulegnie żadna katedra, a jedynie 5 wakujących katedr pozostanie nadal nieobsadzonych przez pewien czas. Liczba asystentów, która miała być zreukowana o 20 procent, ulegnie zmniejszeniu tylko o 5 asystentów.

— O OŚWIETLENIE UL. STRADOM I KRAKOWSKIEJ. W związku z ogłoszeniem notatek o urządzaniu nowych instalacji światła elektrycznego na ulicach w różnych punktach Krakowa, zwracamy się do prezydjum miasta z apelem, by przy wprowadzaniu nowych instalacji nie pomijano dzielnic VII i VIII. Wielokrotne apele i interwencje w tej sprawie nie osiągnęły dotąd pomyślnego rezultatu, a przecież oświetlenie nietylko odległych zakątków na Kazimierzu, lecz nawet tak pryncypalnych ulic, jak Stradomska i Krakowska pozostawia wiele do życzenia. Jak długo sklepy są otwarte to jest do godziny 7, oświetlenia dostarczają wystawy sklepowe, jednak po tej godzinie zwłaszcza ulica Stradomska przedstawia obraz ponurego zakątka. Z uwagi na liczne rzesze podatników mieszkających przy tej ulicy, jak i ze względu na ożywiony ruch zwłaszcza po otwarciu nowego mostu, panujący na tej ulicy, stanowiącej naturalne przedłużenie obficie oświetlonej lampami łukowemi ulicy Grodzkiej należałoby łukowe lampy zainstalować również na ul. Stradomskiej i Krakowskiej. Chyba zasługują one przy najmniej na takie samo traktowanie, co ul. Kamienna na końcu miasta, gdzie ma być wkrótce wprowadzone oświetlenie lampami łukowemi.

— KOMUNIKACJA NA NOWOOTWARTYM MOŚCIE PROWIZORYCZNYM, łączącym Kraków z dzielnicą podgórską, jest coraz bardziej ożywiona. Od chwili otwarcia mostu przeszło w stronę Podgórza do soboty w południe około 21 tysięcy osób na dobę, co przeciętnie wynosi 7 tysięcy osób na dobę, nie licząc pojazdów, które opłacają należytość mostową przy przejeździe w stronę Krakowa. Dla udogodnienia przechodniów zarząd akcyzy w budynku swym koło mostu sprzedaje bloczki po 20 biletów na przejście mostu za 1 zł. Dochód z samego ruchu pieszych wynosi obecnie po każną kwotę ponad 350 złotych dziennie,

Warunki wydawania paszportów przez konsulaty polskie zagranicą.

Ministerstwo spraw zagr. rozesłało polskim urzędom konsularnym instrukcję dotyczącą wystawiania i przedłużania paszportów. Zawiera ona następujące ważniejsze postanowienia:

Obywateli polskich, zgłaszających się do urzędów konsularnych w sprawach paszportowych, należy podzielić na dwie kategorje: osoby, mające faktyczne miejsce zamieszkania zagranicą oraz osoby, nie posiadające faktycznego miejsca zamieszkania zagranicą. Tylko osobom 1-ej kategorji przysługuje prawo do uzyskania normalnego paszportu konsularnego.

Osoby, nie mające faktycznego miejsca zamieszkania zagranicą mogą uzyskać tylko krótkoterminowy paszport konsularny. Ministerstwo zezwoliło na przedłużenie paszportu krajowego, od którego daty wydania upłynęło więcej niż rok, ale w każdym razie nie więcej niż 3 lata, o ile ze względów praktycznych przedłużenie paszportu krajowego okazałoby się bardziej celowe, niż wymiana na krótkoterminowy paszport konsularny.

Co do osób, które wyjechały z kraju na studja zagraniczne i czerpią z kraju środki utrzymania to aczkolwiek nie mogą być uważane za faktycznie zamieszkałe zagranicą, ministerstwo zgadza się na wydawanie im normalnych paszportów konsularnych o ile albo już dłuższy czas studjują zagranicą, albo wyjechały z kraju za paszportami ulgowemi, i. o ile oddają się regularnie swoim studjom.

Osoby mające faktyczne miejsce zamieszkania za granicą nie są obowiązane do uzyskiwania i regularnego przedłużania paszportów. Rozszerzenie jednak tej zasady na osoby, nie mające zagranicą faktycznego miejsca zamieszkania, nie jest możliwe z uwagi na przepisy krajowe, ograniczające wyjazd i przebywanie zagranicą obywateli, czerpiących z kraju środki utrzymania. Wobec czego osoby te winny przedłużać paszporty regularnie.

Wychodźcom, którzy otrzymali bezpłatne paszporty będą mogły władze konsularne przedłużać paszporty te bezpłatnie, o ile od daty wydania ich upłynęło mniej niż rok.

Osoby nie mające faktycznego miejsca zamieszkania za granicą, które się zgłaszają do urzędów konsularnych dopiero po wygaśnięciu okresu ważności paszportu krajowego mogą otrzymać przedłużenie paszportu dopiero po uiszczeniu opłaty paszportowej za ubiegły okres. Co do osób, które paszport zagubiły lub wyjechały z kraju bez paszportu, będzie przed wydaniem paszportu konsularnego krótkoterminowego ustalony termin wygaśnięcia ostatnio posiadanego paszportu, względnie termin przekroczenia granicy i na podstawie tego ustalenia ma być uiszczana przypadająca opłata.

Przed reformą kalendarza — 13 miesięcy w roku



Jak wiadomo, Liga narodów rozpatruje ostatnio projekt wprowadzenia nowego kalendarza. Według projektu Amerykanina Dra G. W. Dawisa rok liczyłby 13 miesięcy po 28 dni. Najważniejszą cechą tego kalendarza będzie że każda data przypadnie zawsze na tensam dzień tygodnia. I tak np. 1-szy, 8-my, 15-ty, 22-gi dzień każdego miesiąca przypadałby zawsze na niedzielę, 4-ty, 11-ty, 18-ty, 25-ty na środę itp. Trzynasty miesiąc, który z tego powodu przybędzie do kalendarza ma otrzymać nazwę „Luna“ (księżyc) i być wsunięty między miesiące czerwiec i lipiec. Na naszej rycinie wskazuje strzałka nowy miesiąc „Luna“.

— PRZEDŁUŻENIE TERMINU ZEZNAŃ O PODATKU DOCHODOWYM. Ostateczny termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nie objęte) zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1926 wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym do dnia 1 marca br. przesunęło ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 10 lutego br. do 1 maja br.

— ODCZYT O „WARUNKOWEM ZASĄDZENIU“ W MAŁOPOLSCE. We środę dnia 24 bm. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej l. 1 trzeci z rzędu odczyt w cyklu odczytów z dziedziny prawa urządzanych przez Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich. Profesor Dr Reinhold mówić będzie o „noweli dla Małopolski o warunkowem zasądzeniu“.

— PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Wczoraj nad ranem u wylotu ul. Szewskiej w Rynku głównym pękła na środku jezdni rura wodociągowa w głębokości blizko 2 metrów. Funkcjonarjusze wodociągu przystąpili do wyrębywania betonowego podkładu jezdni, aby zapobieć rozsadzeniu chodnika, gdyż woda wydobywała się już na zewnątrz. Ruch tramwajowy na linji Nr. 2 uległ przerwie o tyle, że wozy dochodzą z Parku Krakowskiego do rogu ul. Szewskiej, skąd wracają na stację końcową.

Prace około wydobycia pękniętej rury trwały przez cały dzień, a dopiero w nocy miano ją wymienić. Przy robotach gromadziły się tłumy publiczności.

— ŁUP ZAKOPANY W ZIEMI. Organa ekspozytury urzędu śledczego wpadły na trop sprawców włamania do kaplicy pałacu ks. metropolity przy ul. Franciszkańskiej. W czasie dochodzeń stwierdzono, że złodzieje zakopali w ziemi na polach Krowodrzy srebrny kielich i srebrną puszkę. Naczynia te policja odkopała i oddała konsystorzowi arcybiskupiemu. Sprawcami włamania są znani policji włamywacze, których nazwiska trzyma policja narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

— SMIERĆ SAMOBÓJCY POD KOŁAMI POCIĄGU. Dnia 19 bm. o godz. 7'30 rzucił się pod pociąg koło Płaszowa Ryżniaczenko Sischel (lat 43) rodem ze Stalicza pow. Kaliskiego, handlarz starego żelaza i poniósł śmierć na miejscu. Powód nieznany.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grzegórzecką l. 97 do Ludwika Kromera (lat 65) robotnika, który w zamiarze samobójczym napił się kwasu solnego. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz dyżurny przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu miały być nieporozumienia rodzinne.

— WŁAMANIE. Zygmunt Gottlieb właściciel zakładu przemysłowego „Zorza“ przy ul. św. Krzyża l. 7 doniósł do policji, że w nocy z 18—19 bm. nieznani sprawcy włamali się do jego zakładu, jednak co skradziono zapodać nie może.

— KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Jadwiga Dębska, zam. Szujskiego l. 4 doniosła do policji, że dn. 19 bm. w godzinach wieczornych skradziono jej ze zamkniętego mieszkania garderobę damską, war-

tości 200 zł. — Abraham Horn, kupiec, zam. przy ul. Rab. Meiselsa 1, 1 zgłosił o kradzieży bielizny ze zamkniętego strychu wartości 300 zł. — Hirsch Dränger, zam. przy ul. św. Agnieszki 1. 2 doniósł o kradzieży 2 płaszczy damskich i 1 kołnierza futrzanego z niezamkniętego przedpokoju wartości 300 zł.

— TAJEMNICZE POSTRZELENIE. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala wojskowego Jana Kowalika, sierżanta 5 pułku saperów, który wczoraj o godz. 22-ej został postrzelony w ul. Miechowskiej przez nieznanego osobnika z rewolweru w udo lewej nogi.

—o-o—

— DJABLIK DRUKARSKI to najgorszy wróg pisma i autorów! Wczoraj spłatał nam znowu kilka złośliwych figlów. M. in. w artykule wstępnym miało być „spontaniczna ta manifestacja sympatji dla Steigera“, a nie „sjonistyczna“... Djablik drukarski chciał być lepszym jeszcze sjonistą od autora artykułu.

Również djablik drukarski sprawił, że w oświadczeniu pos. Rozmarina, dotyczącem funduszów przeznaczonych przez rząd na roboty publiczne, kwota opiewała 50 miljonów dolarów — zamiast 50 miljonów złotych.

—o-o—

— ZEBRANIE TOWARZYSKIE PALESTRY. Komitet urządzający w dniu 27 bm. o godz. 10 wieczorem w salach Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego zebranie towarzyskie palestry, inicjowane przez stowarzyszenie kandydatów adwokackich uprasza o zgłaszanie się po zaproszenia do kancelarji adw. Dra Warenhaupta przy ul. Grodzkiej 49 w godzinach między 4 a 7 popołudniu.

— „GORDONIAH“. Dziś w niedzielę o godz. 7·30 wiecz. w sali Merkazu (Krakowska 41) zebranie członków z referatem p. Marguliesa n. t. „Nasze stanowisko w partji i wśród młodzieży“.

—o-o—

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A—B, 1, 39). Niedziela 21 bm. o godz. 6 wiecz. Aleksandra Jordaens: Wieczór autorski, (z recyt. art. dram. Lud. Śniadeckiej i Wład. Wożnika); wtorek, 23 bm. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Irracjonalizm myśli dzisiejszej; środa 24 bm. Dr Adolf Klęsk: Tajemnica ręki ludzkiej (z obraz. świetln.); czwartek, 25 bm. Karol Estreicher: Zmierzch kin; sobota, 27 bm. prof. B. Hamel: La femme dans la litterature francaise. Pocz. o godz. 7 wiecz.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

Z operetki

„OD A DO Z POD SUKIENKĄ“ (rewja).

Zgodnie z tytułem posiada treść tej nowości znaczną domieszkę pieprzu, głównie w części konferencjerowej, obsługiwanej przez dawno niewidzianego p. Ujhellyego i Szczepańskiego, a stanowiącej znów najsłabszy składnik tej i tak bardzo słabej rewji. W jej pierwszej połowie drobniutkie skecze oparte na potpourri popularnych szlagerów wszystkich możliwych operetek, zalecające się tylko bardzo barwną szatą zewnętrzną, pozbawione jednak dowcipu i aktualności; w drugiej ożywia się nieco tempo w udałej scenie wycieczkowej stolarza z rodziną z doskonale podchwyconemi typami w ubiorze, wyglądzie, ruchach, w djalogu z niedoszłym samobójcą i parodji reklamy. Kuplety częścią już znane nie bardzo interesują nawet w ustach p. Halmirskiej. ha.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz jako 12-te przedstawienie cyklu Fredry, jego jedna z pierwszych komedyj „Przyjaciele“. Główne role wykonują pp. Kossocka, Klońska, Niewiarowicz Rozmarynowski, Kułakowski, Dobiesław, Leliwa i Wysocki, który w ostatnich dniach objął rolę po chorym Szymborskim.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę, 21 bm. o godz. 3·30 pop. po raz 2-gi „Kiedy szatan się śmieje“, dramat w 3 aktach S. B. Ceny zniżone. Wieczorem premjera „Morfjum“, dramat w 4 aktach B. Hercera. W rolach głównych artyści teatru warszawskiego W. I. K. T. pani Ida Kamińska oraz reżyser p. Zygmunt Turkow.

— SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI wykona dziś w niedzielę, 21 bm. na IX. koncercie abonamentowym, program, obejmujący kompozycje: Debussy'ego, Mozarta i Regera. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 pop. przy kasie Starego Teatru.

— KONCERT OLGI-OLGINY (MAYWALT) odbędzie się we wtorek 23 bm. w sali Starego Teatru. W programie prócz aryj operowych są pieśni hiszpańskie, francuskie, kroackie i polskie, które artystka wykona w właściwych im językach.

— WIECZÓR NOWEL I GROTESEK ALEKS. JORDAENS, odbędzie się dziś w niedzielę 21 lutego o godzinie 6 wiecz. w Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek 39. Program: „Nieporozumienie“, „Tajemniczy samolot“; recytacja p. Władysława Wożnika art. dram. Teatru im. J. Słowackiego, „Spojrzenie wieczności“, „Mój wielbiciel“, „Smutny pan“ recytacja p. Ludwiki Śniadeckiej art. dram. Teatru im. J. Słowackiego.

— XXIV. KONCERT ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godz. 7·30 wieczorem w sali Instytutu Muz. (ul. św. Anny 2). Udział biorą: panistka Dorota Steinowa (Chopin, Saint Saens, Liszt); śpiewaczka art. op. Marja Chmielowa (Puccini, Mascagni, Lipski, Moniuszko) czelista Ferdynand Macalik (Mendelsohn). Akompanjują pp. Abłamowicz Mayerowa i Marja Wolska.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Pocałunek Kopciuszka“; wiecz. „Przyjaciele“.
Poniedziałek: „Przyjaciele“.

OPERETKA

Niedziela: pop. „Tylko dla dorosłych“ i „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“; wiecz. „Od A do Z pod sukienką“.
Poniedziałek: „Od A do Z pod sukienką“.

BAGATELA

Niedziela: pop. „Dziewczyna z zapałkami“; wiecz. „Maszyna parowa“.
Poniedziałek: „Maszyna parowa“.

TEATR ŻYDOWSKI. UL. BOCHEŃSKA.

Niedziela: pop. „Kiedy szatan się śmieje“; wiecz. „Morfium“.

Wesoły kącik

Na raty.

— Ile kosztuje ten kapelusz? — pyta zachwycona dama.
— 50 złotych, proszę pani — odpowiada kupcowa.
— A jeśli go wezmę na raty? — pyta dama trochę nieśmiało.
— To będzie kosztował 75 złotych, 50 złotych zaraz a po 5 złotych co tydzień.

W kabarecie.

— Ta śpiewa nieźle, ale w jej wieku nie powinno się już występować w kabarecie. —
— Dlaczego? Za czasów jej młodości nie było przecie jeszcze kabaretów.

Porządek musi być.

Profesor Pękalski, dyrektor liceum, bardzo baczy na porządek. Na poranne nabożeństwa muszą uczennice wchodzić wedle alfabetu, tak samo muszą siedzieć w ławkach i wychodzić ze szkoły do domu. Przed Wielkanocą rozpuszcza profesor Pękalski pierwsza klasę i kończy mową pożegnalną temi słowy: „... a teraz idźcie z Bogiem, ale po porządku wedle ławek“.

REPERTUAR KIN [illegible]SKICH

KINO MUZEUM: „Wiluś kombinator i bestje filmowe. Komedja w 6-ciu aktach. „Percy sprzedany“, komedja w 2 aktach z Jimem i Jacklem.
NOWOŚCI: „Upiór w Operze“.
UCIECHA: „Z pamiętników Buster Keatona“.
WANDA: „Król Paryża“.
REDUTA: „Co to jest miłość?“
SZTUKA: „Variete“.
PROMIEŃ: „O czem się nie mówi“.

Z sali sądowej.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH

Zamiast 2 lat — 3 miesiące więzienia

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się ponowna rozprawa przeciwko Wawrzyńcowi Ornatowi, b. konduktorowi tramwajowemu, oskarżonemu o to, że w dniu 6 listopada 1923 roku stojącego na warcie żołnierza namawiał do naruszenia zaprzysiężonej wierności. Według zeznania pewnego świadka, w chwili gdy tłum był zebrany w liczbie około 200 osób koło odwachu, jakiś nieznany mężczyzna miał się odezwać do żołnierza alarmowego: „wkrótce was zmienimy i oddacie nam odwach, tylko, żebyście do nas nie strzelali“. Na to żołnierz ów odpowiedział: „Co będzie wy teraz o tem mówić“. Do rozmowy tej wmieszał się obwiniony Ornat i rzekł: „Głupi byłby, żeby strzelał, czy mu to tak dobrze przy wojsku?“ i td. Zawezwany ów świadek do rozprawy stwierdził, że słowa Ornata wypowiedziane były w celu odciągnięcia żołnierzy od obowiązku; obwiniony Ornat zaś przeczył, jakoby słowa te wypowiedział, przyznał jednak, że był w owym czasie przed odwachem.

Za ten czyn odpowiadał już raz Ornat przed sądem w dniu 14 października 1924 r. i skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia. Wskutek jednak zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę, Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok powyższy zniósł i polecił rozpisać nową rozprawę, która odbyła się w dniu wczorajszym przed trybunałem w sądzie krakowskim.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał Ornata winnym zarzuconej mu zbrodni i zasądził go na 3 miesiące więzienia.

Przewodniczył sso. Dr Kaczmarski, wotowali sso. Droździkowski i sso. Sośnicki, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. Dr Ringelheim.

Z giełdy

Dolar obniżył się nieco na skutek wiadomości o uzyskaniu we Włoszech pożyczki 10 miljonów dolarów. Gdy wczoraj wieczorem osiągnął dolar w Krakowie w obrotach nieoficjalnych już kurs 8.40, to dziś obniżył się do 8.15.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 20 b. m. (PAT)
Waluty: Belgja —·— Holandja 3·1 0 Londyn 39·06 Nowy Jork 8·03, Paryż 28·75, Praga 23·77, Szwajcarja 15471. Wiedeń 113·02, Włochy 32·34

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65, Puls 0·39, Wild —·— Cegielski 7·40, Parowozy 0·20 Zawiercie 7·10. Żegluga 0·05, Polska nafta 0·42, Siła i Światło 0·17, Chmielów 0·20 Starachewice 0·34, Pocisk 0·09, Zieleniewski 16·50, Zyradów 7·60 Chodorów 3·9·

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 431/2, 5% pożyczka konwersyjna 160, pożyczka dolarowa w dol. 65·—, w złotych 474·50, pożyczka kolejowa 120

Giełda zurychska

Zurych, 20. 2 PAT. Paryż 18.55. Londyn 25.26.5, Nowy Jork 5.19.2, Belgja 23.60, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.15 Holandja 208.10, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139, Sofja 3.70, Praga 15.37.5, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.12.5, Ateny 7.35, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.25, Helsingfors 13.07. Tendencja spokojna.

Giełda londyńska

Londyn, 20. 2 PAT. Nowy Jork 4.86 3/8, Holandja 12.0.4, Francja 136.20 Belgja 106.97.5, Włochy 120.95, Niemcy 20.42.5, Szwajcarja 25.26 1/4, Danja 18.73.5, Szwecja 18.17 1/4, Helsingfors 193.25, Praga 164.18.

Giełda paryska

Paryż, 20. 2 PAT. Londyn 136.25, Nowy Jork 28.01, Belgja 127.25, Hiszpanja 395, Włochy 112.60, Szwajcarja 539, Holandja 1122, Danja 727, Norwegja 588, Szwecja 750, Rumunja 12, Niemcy 666.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 19 b. m. (PAT) Żyto 18·75—20·75. — Pszenica 3[illegible]·50—35·50. — Jęczmień 19·00—20·00. — Jęczmień wyborowy 21.00—23·00. — Owies 19·75—20·75. Mąka żytnia 70% 31·75—32·75. — Mąka żytnia 65% 33·25—34·25. — Mąka pszenna 65% 53·50—55·50. — Otręby żytnie 13·50—14·50. — Otręby pszenne 15·25—16·25

TELEGRAMY

Benesz do Wiednia

Praga, 19 2 (D) Minister spraw zagr. dr Benesz przyjął zaproszenie rządu austrjackiego i przybędzie do Wiednia z okazji podpisania austrjacko-czechosłowackiego traktatu arbitrażowego. —

Układ francusko-turecki

Londyn. 19 2 (D) Donoszą z Konstantynopola: Zawarty dzisiaj został układ o neutralności między de Jeuvenelem a Turcją, bardzo korzystny dla Turcji, ze względu na zmianę granic. Stacja kolejowa Payas, i miasto z okolicznemi miejscowościami nadto część linji bagdadzkiej, które dotychczas stanowiły granicę, mają się stać terytorjum tureckiem.

Pogłoski o buncie w marynarce greckiej

Ateny, 19. 2 PAT. Pogłoski o buncie we flocie greckiej są zapełnie nieuzasadnione. Prezydent ministrów Pangalos udaje się pojutrze na pokładzie torpedowca do Salonik, aby wziąć udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod prace kanalizacyjne. Prezydentowi w podróży towarzyszyć będzie dywizja okrętowa.

Zatwierdzenie wyroku na Muraszkę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 2. (Ln) Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał dziś sprawę b. przodowni ka policji państwowej **Muraszki**, skazanego przez sąd za zabójstwo Wieczorkiewicza i Bagińskiego na 2 lata i 6 miesięcy domu poprawy. Na skutek skargi apelacyjnej sprawa została jeszcze raz rozpatrzona. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 20. 2 (D) Kurs złotego poprawił się dziś tak na giełdzie tutejszej jak i w Berlinie. Poprawa kursu wynosiła 4 procent. W stosunku do dolara kurs złotego wynosi 7.90—8.

Kronika telegraficzna

— (D) Od 4-rech dni bawi we Wiedniu incognito były król bułgarski Ferdynand w sprawach prywatnych.

— (D) W Rosji poł. wybuchła choroba świączki. Zaraza ogarnęła szczególnie miasto ukraińskie Stalin, gdzie zanotowano dotychczas 92 wypadki tej choroby.

— (D) Z Nowego Jorku donoszą: Wczoraj odczuto trzęsienie ziemi w okolicy Santa Barbara i Venters na linji na południe aż do Santa Zuzanna. Budynki gwałtownie się trzęsły nie doniesiono jednak o żadnych uszkodzeniach.

— W konflikcie między artystami wiedeńskich teatrów państwowych a zarządem tychże teatrów nastąpiło porozumienie. Znaczna część żądań artystów została uwzględniona. Dyrektor Burgteatru Herterich podał się do dymisji.

— (Ln). Premjer Skrzyński przyjął dziś min. spraw wewn. Raczkiewicza i b. wojewodę krakowskiego Gałeckiego.

— (Ln). Kierownikiem departamentu ustawodawczego przy min. sprawiedliwości mianowany został p. Dr Dbałowski, sędzia sądu najwyższego.

— (Ln). Pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej od czytano na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów zawiera jeszcze pytanie: jakie dokumenty i akta prezydent może podpisywać z kontrasygnatą tylko ministra wojny i bez kontrasygnaty prezesa Rady ministrów.

— (Ln) P. Panafieu ustępuje ze stanowiska ambasadora Francji i opuszcza Warszawę 28 lutego br. Nowy ambasador p. Laroche przybywa do Warszawy 7 marca.

— (D) Od przeszło roku trwające rokowania handlowe austrjacko węgierskie zostały pomyślnie ukończone.

— (T) Reichstag przyjął w 3 czytaniu układ handlowy francusko niemiecki.

(D) Donoszą z Aten, że były premjer Kafandaris został wywieziony z szeregiem aresztowanych osób na wyspę Santorin.

— (L) W Londynie odbędzie się konferencja w sprawie czasu pracy w której wezmą udział delegaci robotników niemieckich, włoskich, belgijskich, francuskich i angielskich.

— (D) W północnych Chinach zauważono ponowne ruchy wojsk. Zanosi się na walki

Niemcy odwołują swe wstąpienie do Ligi Narodów

w razie rozszerzenia Rady Ligi

Uchwała komisji zagranicznej Reichstagu.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 19 2. (T) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zagranicznej Reichstagu po dłuższem przemówieniu Stresemanna uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosom komunistycznym i „Volkische" automatycznie odwołać przystąpienie Niemiec do Ligi narodów na wypadek, gdyby nastąpiło rozszerzenie Rady Ligi przez przystąpienie do niej którego kolwiek z państw.

Francja nadal popiera Polskę

Wiedeń 19. 2 PAT. N. Fr. Presse donosi z Paryża: Na wczorajszej wizycie ambasadora niemieckiego von Hoescha u Brianda okazało się, że rząd francuski zamierza nadal popierać Polskę w jej dażeniach do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi. Urzędowo dementują dzisiaj wiadomość, jakoby w stanowisku rządu francuskiego miała nastąpić zmiana w tej sprawie.

Dwór rumuński pojedna się z b. następcą tronu?

Wiedeń, 19 2. (D) Donoszą z Bukaresztu: Słchać, że dwór rumuński stara się ze względu na obecną sytuację w kraju do pojednania z byłym następcą tronu Karolem. Jeżeli pojednanie przyjdzie do skutku, wówczas **król** przyjmie do wiadomości cofnięcie rezygnacji Karola i pozwoli na powrót Karola do Bukaresztu. —

Funkcjonarjusze policji winni zajść w Kaliszu zawieszeni w urzędowaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

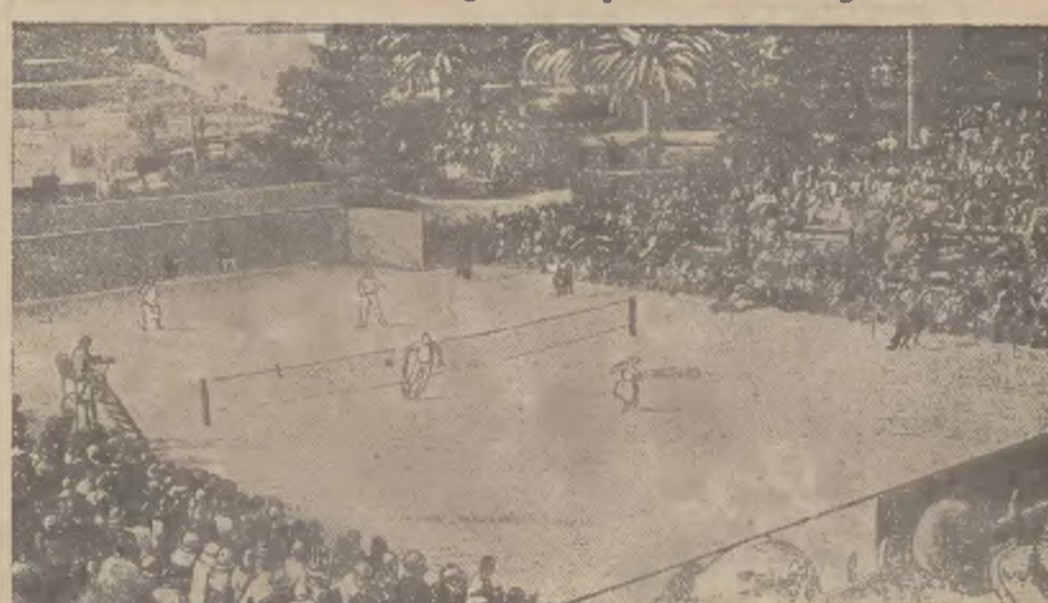
Warszawa, 20 2 (Ln) Wróciła do Warszawy komisja wysłana przez min. sprawiedliwości i min. spraw wewn. do Kalisza w osobach prokuratora sądu okr. Huebnera i inspektora departamentu bezpieczeństwa p. Maczkiewicza. Wymienieni delegaci przeprowadzili dochodzenia w sprawie znanych wypadków kaliskich. —

Min. spraw wewn. Raczkiewicz po zaznajomieniu się z wynikiem dochodzeń polecił głównemu komendantowi policji Borzęckiemu za wiesić w czynnościach komendanta policji państwowej pow. kaliskiego kom. Toczewskiego oraz komendanta komisarjatu policji państwowej w Kaliszu podkom. Durkalca. Przeciwko obu zawieszonym oficerom policyjnym przeprowadzone będą dochodzenia dyscyplinarne. —

Echa zajść w czasie pogrzebu Rychlińskiego w Łodzi

Warszawa, 20 2. (Ln) Dziś przyjechał do Warszawy wojewoda łódzki p. **Darowski** celem złożenia min. spraw wewn. **Raczkiewiczowi** szczegółowego sprawozdania z przebiegu zajść, które miały miejsce przed kilku dniami w Łodzi w czasie pogrzebu śp. **Rychlińskiego**. —

Mecz tennisowy Europa — Ameryka



Zdjęcie nasze przedstawia dwie mistrzynie Zuzannę Lenglen i Helenę Wills przy grze. W pierwszej rozgrywce Europa wyszła zwycięsko z walki.

— Prezydent Coolidge, który z powodu przeziębienia leżał przez parę dni w łóżku, objął dziś popołudniu z powrotem urzędowanie.

— Na podstawie rozprawy sądowej, odbytej przed sądem nowojorskim, wydano lady Cathart pozwolenie na przyjazd do Stanów Zjednoczonych. Komisarz imigracyjny otrzymał polecenie wysłania lady Cathart do Nowego Jorku.

Ulgi celne na mace mają ważność od 15 2. do 15.3.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 2. (Ln) „Dziennik Ustaw Państwa" z dnia 17 lutego zamieszcza rozporządzenie min. skarbu o przyznaniu ulg celnych dla mac sprowadzonych z Palestyny na podstawie świadectw pochodzenia. Ulga celna wynosi 40 procent cła normalnego. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia tj. z dniem 17 lutego i obowiązuje do 15 marca.

Odpowiedzi redakcji.

SJONISTA: Adres poda Panu redakcja „La Tribune Juive" Paryż 280 Blvd. Raspail.

TSURB: Lepsze, ale jeszcze nie. Zresztą nie wszystkie tematy są dla nas.

R. J. W MSZANIE: Prosimy wpłacić na nasze konto PKO. Kraków 400.630.

Celem obsadzenia wakującej w gminie wyzn. Biała posady **rabina, kaznodziei i nauczyciela religji,** rozpisuje izr. gmina wyzn. w Białej (Małopol.)

KONKURS.

Kandydaci na tę posadę, posiadający akademickie wykształcenie, a będący absolwentami seminarjum teologicznego lub autoryzowani przez 3 autorów-rabinów, biegli w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, w wieku niżej 40 lat, zechcą swe oferty z oryginalnemi dokumentami, aż do końca marca br. aklarować do izr. gminy wyzn. w Białej.

Koszta podróży wynagradza się tylko kandydatom, na próbę powołanym.

Prezes Izr. Gminy Wyznaniowej:
Dr. D. Feuereisen.

Biała, w lutym 1926.

Red. naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7